Nr 186. Kraków, 13 Sierpnia — Środa. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 12 sierpnia.

Przegląd Polityczny.

Najwyższym patentem z d. 8 sierpnia, odroczony sejm galicyjski został zwołany do ponownego zebrania się w dniu 2 września.

Obecnie obraduje jeszcze sejm bukowiński, a wczoraj został zagajony nowo wybrany sejm przedarulański. Sejm ten, jak w poprzednim peryodzie prawodawczym, tak i teraz liczy przeważnie konserwatywną większość, gdyż na 20 posłów tylko czterech należy do liberalnej partyi. Pięć innych sejmów krajowych, zwołanych w tym roku, spełniło już swoje zadanie. Wydział krajowy w Karyntyi zwrócił się do rządu z prośbą, aby sejm karyntyjski został zwołany na d. 22 września. Dzień otwarcia sejmu czeskiego stanowczo niewiadomy.

W dniu dzisiejszym upływa pięć lat od chwili, gdy hr. Taaffe stanął na czele przedlitawskiego gabinetu. Z tego powodu zamieszcza *Pester Lloyd* znaczącą i godną uwagi korespondencyę z Wiednia, w której rozwinięto wierny obraz politycznych wypadków od r. 1879. Korespondent przedstawia, jak lewica Izby deputowanych zaraz po objęciu rządów przez gabinet Taaffego, do którego należało kilku wybitnych zwolenników wiernokonstytucyjnego stronnictwa, z najgwałtowniejszą wystąpiła opozycyą, z jaką bezwzględnością i nieprzyjaźnią swoich przedstawicieli w ministerstwie traktowała, jak ich w końcu z gabinetu wyparła i jak później w licznych akcyach starała się napróżno podkopać stanowisko gabinetu.

Przedstawiwszy w ten sposób bilans parlamentarnej działalności lewicy, kończy korespondent temi słowy: „Oto były kampanie lewicy w ostatnich pięciu latach. Bezstronnemu sądowi pozostawiamy ocenę, o ile one skutkiem uwieńczone zostały. Z drugiej atoli strony, głoszą organa lewicy, iż program pojednawczy hr. Taaffego doznał niepowodzenia, że pokój narodowościowy nie został przywrócony. Niezawodnie, kto sądził, iż w kilku latach dadzą się wyrównać różnice całego stulecia, ten niechaj rzuci kamieniem na rząd; a kto łudził się nadzieją, iż powiedzie się pojednać stronnictwa dążące de hegemonii narodowej, niechaj zrobi krzyż nad całym gabinetem. Faktem jest jednakże, że w kierunku pogodzenia narodowości zrobiono postępy, że wielka część reprezentantów niemieckiej Austryi popiera hrabiego Taaffego, a Słowianie przestają uważać się za pokrzywdzonych. Najbliższe ogólne wybory do Rady państwa pokażą, po czyjej stronie jest większość ludów przedlitawskich. Hr. Taaffe stworzył pełny parlament, hr. Taaffe uwolnił państwo od agitacyj panslawistycznych, hr. Taaffe zadowolił ludy nieniemieckie, przyczem konstytucya nie doznała choćby najdrobniejszej szczerby. A jeśli opozycya lamentuje, iż Niemcy spychani są na plan drugi, dopuszcza się temsamem ciężkiego grzechu przeciw prawdzie. W gabinecie obok trzech Słowian zasiada pięciu Niemców; lista namiestników i prezydentów krajowych, po odliczeniu dwóch jenerałów, Kraussa i Jowanowicza, wykazuje trzech tylko Słowian, a 8 niemieckiej narodowości; na czele urzędów centralnych i sądów wyższych znajdujemy zaledwie 10 proct dostojników narodowości nie-niemieckich, a to wszystko dzieje się za gabinetu hr. Taaffego, który według głosów opozycyi, znęca się nad żywiołem niemieckim! Bilans jest jasny — teraz niechaj lewica wystąpi ze swoim.“

W niedzielę odbył się na górze w Lipie wielki młodoczeski meeting, w którym wzięło udział około 2000 osób. Przemawiali Tilscher i Edward Gregr za znanym wnioskiem Kwiczały, aby dzieciom czeskim nie wolno było uczęszczać do szkół niemieckich. Zgromadzenie oświadczyło się za tym wnioskiem i uchwaliło, iż należy dołożyć wszelkich starań, aby położyć tamę agitacyom niemieckiego Schulvereinu.

Według doniesienia *Pester Lloyda*, komenda korpusu w Serajewie miała zawiadomić prezydyalnem pismem wszystkich komendantów stacyj, iż sześciu rossyjskich emisaryuszów przez Serbię przeszło na bośniacko hercegowińskie terytoryum okupacyjne. Są oni zaopatrzeni w zupełnie prawidłowe paszporta i podróżują w charakterze korespondentów dziennikarskich. Dwóch z nich ma być usuniętymi ze służby, a dwóch nawet czynnymi rosyjskimi oficerami. Należy oczekiwać potwierdzenia tej wiadomości.

Zjazd cesarzy w Ischl omawiają żywo dzienniki. Półurzędowy *Nemzet* utrzymuje, że niemiecko-austryacki alians przedłużony został już dawniej na 6 lat. Berlińska *Post* twierdzi, że alians ten zapewniony jest na długi szereg lat. *République française* pisze z ironią o „radości, jaką zjazd cesarzy sprawił niemieckim dziennikom w Austryi.“ Dziennik ten dodaje, że zbliżenie się Niemiec do Rosyi przejęło Austryę wielkim niepokojem, który wreszcie zniknął wskutek tradycyjnego zjazdu obu Monarchów. „Nie wiele potrzeba, aby Austryę zaniepokoić, a tem mniej, aby ją uspokoić. Austrya przeświadczoną jest o swej słabości, tak, iż ks. Bismark może ją upokarzać lub jej schlebiać, stosownie do tego, jak jest usposobiony.“ Po za tą uwagą ukrywa się naturalnie chęć obudzenia nieufności między Austryą a Niemcami.

O uchwałach konferencyi biskupów w Fuldzie pisze *Voss. Ztg*: Myśl połączenia dwóch małych dyecezyj Limburg i Fulda poruszoną była już dawniej. Rząd pruski życzył sobie tego połączenia od r. 1866. Połączenie przyjdzie do skutku dopiero po śmierci biskupa limburskiego Bluma. Konferencya nie powzięła naturalnie sformułowanych uchwał w tej sprawie, ale tylko oświadczyła się za tem, że w razie danym połączenie tych dwóch dyecezyj należy przedstawić w Watykanie jako akt, niekolidujący z interesem Kościoła katolickiego w Prusach.

Oświadczenie, jakie prezes kongresu p. Leroyer złożył w sprawie obliczenia absolutnej większości głosów, ma wielkie znaczenie na przyszłość przy głosowaniach. Zdaniem prezesa, które w tym wypadku jest decydującem, potrzebną jest do ważności uchwały większość wszystkich członków, którzy według konstytucyi do kongresu należą. Rząd i jego stronnictwo sądziło, że wystarcza większość obecnych na posiedzeniu członków.—

Ponieważ w kongresie Izba deputowanych ma 556, a senat 300 członków, przeto do ważności uchwał potrzeba 429 głosów. Zważywszy atoli, że wniosek Barodeta w sprawie zwołania konstytuanty odrzucono 493 głosami, zaś wniosek Schölchera w sprawie zamianowania komisyi dla wypracowania projektu rewizyi konstytucyi upadł 434 głosami, wnosić można, iż rząd będzie miał zawsze w kwestyach zasadniczych wymaganą przez p. Leroyera większość głosów.

Biuro Reutera donosi, że wojska francuskie bombardowały Kelung. Bombardowanie to trwać miało blisko godzinę i wskutek tego forty Kelungu zostały zniszczone. Wojska chińskie zostały ztamtąd wycofane, a armia francuska nie poniosła żadnych strat. Admirał Courbet stacyonuje pod Fu-Czeu, a cztery wojenne okręty francuskie pod Woosung.

Temps dowiaduje się, że Francuzi nie ustąpią z Formosy, dopóki Chiny nie uczynią zadość żądaniu Francyi w sprawie wynagrodzenia szkód.

Times zamieszcza telegram z Kantonu z dnia 6 b. m. donoszący, że wicekról chiński przeglądał zakładanie torpedów i kazał postawić baryery w rzece. Zamówił on 12 ton dynamitu i ogłosił proklamacyę, zabraniającą rozruchów przeciw ludności obcokrajowej. W Kantonie panuje zupełny spokój, jakkolwiek usposobienie jest wojenne. Pozostawiono tam parowiec, który w razie niebezpieczeństwa zabrałby ludność europejską na swój pokład.

Kongres międzynarodowy w Bernie, który ma wziąć pod rozwagę kwestyę, jakby można zapobiedz wojnom przez sądy rozjemcze, odbył już trzy posiedzenia. Przedewszystkiem uchwalił kongres wyrazić życzenie, aby wszystkie cywilizowane mocarstwa uznały charakter zwierzchniczy wszystkich państw założonych na ziemi afrykańskiej, a zostających pod opieką *Internationale Association d'Afrique*. Następnie uchwalił kongres „trwałą neutralizacyę trzech krajów skandynawskich Danii, Szwecyi i Norwegii.“ Przy tem przyjęto wniosek: orzec neutralność państw skandynawskich za poręczeniem mocarstw, które w ewentualnym kongresie wezmą udział, i „zalecić ustanowienie osobnego Trybunału rozjemczego, któryby stanowczo rozstrzygał wszelkie trudności, wypływające z traktatu neutralizacyjnego.“

Następnie uchwalił kongres oświadczyć się za neutralizacyą Rumunii i Dunaju od bramy żelaznej aż do ujścia, pod kontrolą komisyi europejskiej. Dr Engel z Berlina postawił wniosek, aby: 1) wszystkie małe państwa na własne żądanie uznane być mogły za neutralne; i aby 2) państewka te zostały w takim razie rozbrojone.

Rzeczą jest oczywistą, iż nietylko dalszej ale nawet najbliższej przyszłości przesądzać nie można, że również nie podobna ani wiedzieć, ani odgadywać, co było przedmiotem rozmów monarchów, choćby one odbywały się w obecności ministrów; to jednak powiedzieć wolno, że zjazd cesarzów austryackiego i niemieckiego w Ischl nie miał nic niezwykłego w sobie, ani nadzwyczajnego, że zatem z zastrzeżeniem rzeczy, o których tak my, jak też nikt inny nie wie — nie zmienia on ogólnego położenia europejskiego, jakiem ono jest niespełna od roku. Prosty bardzo jednak rozstrzygający fakt nieobecności w Ischl ks. Bismarka, dostatecznym jest, aby utwierdzić przekonanie, że nic tam nie stało się takiego, coby nietylko miało większą doniosłość, ale zwłaszcza coby zmieniało ogólne położenie i stosunek mocarstw do siebie. Sprzyjający wielce Austryi ks. Reuss mógł wystarczyć jako świadek zjazdu stwierdzającego przyjazne między dwoma monarchami stosunki, wątpić jednak się godzi, aby zdołał zastąpić kanclerza, gdyby szło o żywotne sprawy dotyczące polityki obu państw. Jednoczesna w Ischl bytność prezesa gabinetu węgierskiego świadczy może tylko, że pozostało tam dość czasu do zajmowania się sprawami wewnętrznemi, a nieobecność hr. Taaffego, z której *N. fr. Presse* wyciąga złośliwe a tendencyjne wnioski o większym wpływie Węgier niż Przedlitawii na sprawy zewnętrzne, jest dla każdego, kto zna stosunki wiedeńskie i stosunek Monarchy do prezesa gabinetu austryackiego, właśnie dowodem, że p. Tisza nie był pytany o politykę zewnętrzną, ani też nie odegrał w tym kierunku na zjeździe monarchów ważnej roli.

Spotkania dwóch monarchów austryackiego i niemieckiego w Ischl, nie są nowością ani niespodzianką, powtarzają się one peryodycznie od kongresu berlińskiego w tej porze, a za każdym razem wywołują najrozmaitsze w dziennikach kombinacye, a nawet w poważnych kołach, dają powód do przypuszczeń, które się nie ziszczają. Dotąd nie wytworzyły one prawdziwie doniosłych wypadków. Można już zupełnie być pod tym względem rozczarowanym. Zjazd w Ischl to zużyty efekt dla tych, którzy w nim chcą koniecznie widzieć coś niezwykłego. Być jednak może, że w końcu wilk wywołanym zostanie z lasu, ale kiedy i czy właśnie to nastąpi tym razem lub kiedy indziej, nikt nie jest w stanie powiedzieć.

Zjazdy monarchów w Ischl, są naturalnym i prostym następstwem tak dobrze stosunków pokrewieństwa między dworami, jak przyjaznych stosunków zawiązanych między Niemcami a Austryą od kongresu berlińskiego; ostatnie zaś spotkanie się dwóch cesarzów zaznacza tę jeszcze bardzo ścisłą spójnię polityki dwóch mocarstw, której nierozerwały ostatnie wypadki, chociaż mogły ją nieco osłabić; spotkanie to nieusuwa faktu, ustania wyłączności przymierza niemiecko-austryackiego, wskutek zbliżenia się Niemiec do Rosyi; ani też osłabia wrażenia, które ten fakt słusznie wywołał; przeciwnie uwydatnia ono politykę równowagi, do której Niemcy zdaje się iż od roku powróciły, między Austryą i Rosyą, czego drobnym może lecz znaczącym dowodem powitanie Cesarza Wilhelma po powrocie z Ischl przez ks. Dołgorukiego i rozmowa z nim poufna sędziwego monarchy, tem może ważniejsza, że we wszystkich od roku pojawiających się kombinacyach, rosyjski wojskowy pełnomocnik w Berlinie, bardzo czynną odgrywa rolę.

Jeżeli zaś z powodu ostatniego zjazdu w Ischl, pojawiło się wbrew mniemaniu ogólnemu i świadectwu Buscha twierdzenie, którego echem stał się także jeden z naszych wiedeńskich korespondentów, mogący wiedzieć co mówią w ministeryum spraw zewnętrznych, iż tym razem nie potrzeba było przedłużać przymierza niemiecko-austryackiego, gdyż ono już przedłużonem zostało w zeszłym roku; to tylko dowód, że na Balplatzu trzymają się jeszcze uporczywie taktyki polegającej na tem, aby w błąd co do tego punktu wprowadzić publiczność, rzucaniem wątpliwości, czy w ogóle miało być to przymierze odnowionem, czy zostało lub nie zostało już odnowienem, czy jest lub nie jest, czy będzie lub nie będzie odnowionem, taktyki, na którą z końcem wiosny zwracaliśmy uwagę czytelników.

Nie siląc się na zgłębienie tych tajników dyplomacyi, sądząc rzeczy poprostu, przypuszczać możemy, że zjazd w Ischl nie zmieni tego położenia rzeczy, — które wytworzyło przed rokiem zbliżenie się Niemiec do Rosyi przy dalszem jednak trwaniu najlepszych między Niemcami a Austryą stosunków. Nic bowiem dotąd nie pozwala nam przeciwnej popierać tezy, a przynajmniej żadnych do tego nie mamy danych. Być może, że dalsze zjazdy mężów stanu i monarchów mogłyby i na zjazd w Ischl nowe rzucić światło, ale dotąd bezpieczniej trzymać się tego, co wiadome i loiczne.

Z tego zaś stanowiska zjazd w Ischl nie zmienia położenia, wskutek ktorego ustała wyłączność przymierza niemiecko-austryaakiego, a nastąpiło zbliżenie się Niemiec do Rosyi bez jednoczesnego i w tym samym stopniu zbliżenia się dotąd Austryi do Rosyi; słowem, wyłączność przymierza niemiecko-austryackiego nie została jeszcze stanowczo, jawnie i urzędownie zastąpioną trójcesarskiem przymierzem. W skutku tego Niemcy zajmują przeważne stanowisko, lecz jak to dawniej wykazywaliśmy, stanowisko Austryi nie jest wygodnem i to do tego stopnia, że taki stan rzeczy długo trwać nie może, a przynajmniej nie powinien.

Oczywiście, że tu otwiera się znowu szerokie pole do kombinacyi; że można przypuszczać, iż wznowiona zostanie dawna wyłączność przymierza niemiecko-austryackiego, a wniosek ten w oczach nowiniarzy zwłaszcza poparłoby silnie spotkanie się księcia Bismarka z hrabią Kalnokym — lub też, że nastąpi formalne trójcesarskie porozumienie. — Oznaki czasu, a w pewnej mierze groźne dla wszystkich działania terrorystyczne każą przypuszczać, że druga kombinacya jest prawdopodobniejszą, a wydane w Berlinie przepisy ostrożności ze względu na anarchiczne działania w Rosyi, — nowe przysługi policyi niemieckiej oddane rządowi rosyjskiemu, znaczącemi są w tej mierze wskazówkami.

Do przypieczętowania trójcesarskiego porozumienia zdaje się być — zwłaszcza po zjeździe w Ischl — koniecznem spotkanie się dworów petersburskiego i wiedeńskiego; nieprzyjście dotąd do skutku tego spotkania wytwarza niezawodnie lukę w ogólnem położeniu.

DRUGA MŁODOŚĆ

przez

Jana Zacharyasiewicza.

(3)

(Ciąg dalszy.)

Zosia słuchała tych opowiadań z wielką uwagą. Nie spuszczała oczu ze mnie i widać było, że szła z falą moich własnych wzruszeń. Przy każdej jaśniejszej scenie moich przygód rozjaśniała się jej twarz, a ciemne jej brwi ściągały się z obawy, jeżeli groziło mi jakie niebezpieczeństwo.

Z niemniejszem zajęciem słuchała mnie także pani Zuzanna. Nazywała nasze wieczorki miłym po dziennej prozie wypoczynkiem, owianym wonią poezyi.

Spostrzegłem między temi kobietami pewną różnicę. Zosia, po pierwszem tak serdecznem przywitaniu się ze mną, zaczęła nieco oddalać się odemnie. Nie wychodziła do mnie sama na powitanie, a gdy z kolei z nią przywitać się chciałem, podawała mi z pewną powagą swoją drobną rączkę. Nie widziałem w tem nic dziwnego. Pierwsze moje powitanie odbyło się w pewnym szale czy paroksyzmie uczucia, nad którem zawładnąć nie mogłem. Dzisiaj zeszliśmy na utartą kolej towarzyskiego życia, a ta nie pozwalała na żadne ekscentryczności.

W miarę, jak Zosia coraz więcej oddalała się odemnie, pani Zuzanna, jako kobieta starsza, okazywała mi z każdym dniem przyjaźń coraz większą. Z troskliwością śledziła drobnych moich upodobań, wiedziała, jakie potrawy lepiej mi smakują, w jakiem miejscu i na jakim fotelu najlepiej mi siedzieć. Prezes cieszył się widocznie z tej uwagi siostry swojej, bo chciał, aby mi w jego domu było dobrze.

Mimo to byłem często niewdzięcznym dla nich. Wróciwszy do pokoiku w hotelu, przypominałem sobie różne szczegóły minionego wieczoru. — Nie wiem, jakim sposobem to się działo, ale uprzejmość gospodarza i jego siostry zostawała gdzieś w tyle, a na pierwszym planie widziałem ożywioną twarz Zosi, widziałem jej szafirowe oczy, długą rzęsą do połowy przykryte i te pełne usta, otoczone cieniem uroczej zadumy. Wtedy przypominało mi się zaraz pierwsze nasze przywitanie, a serce moje uderzyło natychmiast żywiej.

Przy tem wspomnieniu nie mogłem już siedzieć spokojnie. Zaczynałem chodzić po pokoju, a nieraz chodziłem długo po północy. Jakie myśli przesuwały się mi wtedy po głowie, jakie obrazy stawały przedemną, tego nawet wypowiedzieć nie mogę. Nie przyznawałem się sam do nich, wmawiałem w siebie, że to tylko jakaś urocza powieść, którą w mej duszy odczytuję. Wreszcie, zmęczony tą powieścią, zamykałem książkę, i z pewną boleścią i rezygnacyą udawałem się na spoczynek. Dzień jutrzejszy miał dodać kilka nowych rozdziałów do tej powieści, do której nie przyznawałem się przed światem, jak autor wstydliwy.

Mówią zazwyczaj, że jeden krok nierozważny pociąga inne za sobą. Wspomnienie pierwszego przywitania się z Zosią pociągało za sobą szereg myśli i uczuć, które w niemałej stały sprzeczności z życiem codziennem. Mimo to powtarzały się one coraz częściej, chociaż sam przed sobą do tego przyznać się nie chciałem.

Razu jednego pogorszyło się nawet znacznie moje położenie. Przyszedłem nad wieczorem do prezesa. Służący oświadczył mi, że prezesa i pani marszałkowej niema, ale że zaraz nadejdą. Prosił, abym zaczekał. Wszedłem do przedpokoju. Drzwi do salonu były nawpół otwarte. Wychodziły ztamtąd ciche akordy fortepianu. Poznałem, że to Zosia grała. — Nie wiem dlaczego, ale nie chciałem jej przeszkadzać. Wszedłem do gabinetu prezesa, zostawiwszy drzwi otwarte.

Tak przyjemnej chwili dawno w życiu nie miałem. Zrozumiałem teraz, czem w pewnych warunkach może być muzyka. Zdawało mi się, że Zosia rozmawia ze mną, a ja jej słucham...

Ileż to pięknych rzeczy słyszałem wtedy! Były to może złudzenia, ale za takie złudzenia można dać połowę życia! Trwało to dosyć długo. Zapewne uznała Zosia, że sama muzyka jej nie wystarcza. Wzięła kilka smutnych akordów i zaczęła półgłosem coś śpiewać. Sympatyczny jej głosik rósł coraz więcej i potężniał w miarę uczucia, jakie we zwrotkach piosenki się mieściło.

Zosia śpiewała nam nieraz przy fortepianie, ale nie przypuszczałem, aby mogła śpiewać z werwą śpiewaczki dramatycznej. Zapewne wobec słuchaczów nie była śmiałą i taiła się z tem, co w jej sercu wrzało. Teraz, gdy nikt nie słuchał, gdy żadne oczy na nią nie patrzyły, puściła wodze swemu sercu, które dopominało się w rytmicznej skardze o wielką i gorącą miłość.

Dziwna rzecz, takiej skardze i ja w tej chwili wtórowałem. Dwadzieścia lat przeżyłem jak w letargu, jak w trumnie, i dotąd prawie obce mi było to uczucie, o którem Zosia śpiewała. Zdrowe serce moje mówiło mi, że mam jeszcze prawo do niego, ale zarazem widziałem wyszczerzające się zęby Satyra, który się śmiał z tych marzeń o porze spóźnionej... Czułem wtedy lodowaty powiew wiatru, który tem zimniejszym mi się wydawał, im gorętsze były moje pragnienia!

Wreszcie skończyła się piosenka. Uważałem za stósowne wyjść z mego ukrycia, a to tem bardziej, że usłyszałem kroki Zosi, zmierzające do przedpokoju.

Wszedłem do salonu. Zosia stała na środku, podobna do sarny nagle zaskoczonej. Nie wiedziała, czy ma zostać, czy cofnąć się do drzwi swego pokoju.

Wielką widziałem teraz różnicę między ową Zosią, którą po raz pierwszy na tem miejscu obaczyłem, a tą, która teraz stała przedemną. Tamta była dzieckiem szalonem, które bez namysłu pospieszyło w moje objęcia, ta zaś była kobietą, która się już liczy z tem, co robi.

Nieznaczny przelotny rumieniec przebiegł po jej twarzy, na której wszystkiemi wdziękami swojemi kwitnęła dwudziesta wiosna życia. Gdy nieproszony gość z tej twarzy zniknął, odzyskała dawną swobodę i powitała mnie zwykłym swoim uśmiechem.

— Nawet nie słyszałam, kiedy pan wszedłeś, rzekła do mnie i podała mi rękę z taką powagą, że pierwsze moje z nią przywitanie wydało mi się wobec niej istnym anachronizmem.

Przystąpiła do okna, jakby ujrzeć chciała powracającego ojca lub ciotkę. Gdy zaś ani jednego, ani drugiej nie obaczyła, wróciła do mnie i z pewnem zaniepokojeniem prosiła mnie, abym usiadł i zaczekał na tych, którzy lada chwila nadejść mają.

Uderzył mnie ten niepokój, i przyznam się, że sprawił na mnie jakieś przykre wrażenie. Czy lękała się usłyszeć odemnie czegoś, o czem zazwyczaj bez świadków się mówi, a czego ona usłyszeć nie chciała?...

Niedobra była to dla mnie wróżba. Stałbym się śmiesznym niezawodnie w tej chwili, gdybym nad sobą nie czuwał. Zosia odgadła zapewne najskrytsze marzenia moje, z któremi dotąd sam przed sobą się taiłem.

Nie uznawała tych marzeń i nie chciała sprawiać mi przykrości jaką odmową. Byłem przyjacielem ojca, nie chciała więc, aby ta przyjaźń zasępiła się jaką chmurką.

Tak sobie to wytłómaczyłem. Usiadłem za fotelem zdaleka od niej. Przyjęła tę roztropność moją z pewnym uśmiechem.

— Zaraz na wstępie — rzekłem — muszę się przyznać do winy, jaką względem pani popełniłem.

Spojrzała na mnie z niepokojem.

— Odpowiadamy za winy nasze wtedy — odpowiedziała skwapliwie, — jeżeli popełniamy je z pewnym rozmysłem.

— Sądzi pani, że pewne złe lub dobre popędy nasze nie ulegają krytycznemu rozbiorowi kodeksu światowego?

Rozśmiała się.

— W każdym razie zmniejszają winę...

— Jeżeli są złe popędy — a jeżeli były dobre?

Patrzała na mnie kilka chwil z uwagą.

— Któż może wiedzieć — rzekła cichym głosem — które popędy są złe, a które dobre?... Nieraz wydaje nam się coś dobrem, co w skutkach dopiero przybiera własności złego!

Zasmuciła się i spuściła głowę ku ziemi.

Nastała chwila milczenia.

— Widzę — ozwałem się po chwili — że pani zastanawiasz się nad wypadkami życia.

— Zmuszają nas one same do tego. Chcemy dojrzeć ich skutków, a jeśli te skutki naszą przyszłość stanowią, lękamy się zajrzeć im w oczy!

— Czy pani byłaś już kiedy w tem położeniu?

— Czytywałam wiele książek, i z nich wiele dowiedziałam się.

— Czy wierzysz pani w książki?

— Dobre książki, to nasi przyjaciele. Lepiej jest dowiedzieć się czegoś od innych, niż na sobie boleśnie doświadczać.

Ciche westchnienie podniosło jej pierś młodą. Wzięła jakieś pismo do ręki, jakby czegoś w niem szukała. Rzuciła je potem na stół, i szybko przystąpiła do okna.

— Dziwna rzecz — rzekła — że ojciec tak długo nie wraca. A ciocia, można na pewno powiedzieć, nie ma najmniejszego przeczucia.

Zwróciła się znów do mnie. Miała wesoły uśmiech na twarzy. Skorzystałem z tego, aby rozpoczętą rozmowę dalej nawiązać.

— Posądzasz pani ciocię o brak przeczucia, a przed chwilą dowiodłaś pani tego samego braku.

Spojrzała na mnie z uwagą.

— Gdyś pani grała na fortepianie i śpiewała, nie przeczuwałaś wcale, że ja w drugim pokoju siedzę i słucham.

Zarumieniła się i spuściła oczy w ziemię.

— Jak możesz pan twierdzić, żem obecności pana nie przeczuwała? — zapytała z uśmiechem żartobliwym.

— W takim razie byłabyś pani może inną piosenkę wybrała.

— A może właśnie tę, a nie inną.

Oczy nasze spotkały się w tej chwili. Wyczytała zapewne coś w mych oczach, bo jej twarz oblokła się ciemnym rumieńcem. Taki sam gorący rumieniec poczułem także na mej twarzy.... Zkąd jednak wziął się ten rumieniec, nie wiedziałem wtedy. Czy był on tylko odbiciem jej rumieńca, czy wywołany był tem, com mógł w jej oczach wyczytać?...

W tej chwili otworzyły się drzwi, a do salonu wtoczyła się pani Zuzanna, popychana widocznie ręką zacnego prezesa.

— Mówiłem ci, Zuziu, że on już tam czeka — zawołał w progu zasapany prezes — a teraz się wstydź, że nie miałaś o tem żadnego przeczucia!

— Ależ przeczuwałam, przeczuwałam — odpowiedziała pani Zuzanna, ocierając obfity pot z czoła chustką batystową — to też pędziłam jak lokomotywa!

Jak wiadomo jednak, kiedy dziś idzie o podróż Cesarza rosyjskiego, niesame względy zewnętrzne brane są w rachubę; przeważają obawy o bezpieczeństwo Cara wciąż zagrożonego spiskiem rosyjskim.

Jeżeli się nie mylimy, to zapowiedziany oddawna przyjazd Aleksandra III do Skierniewic, pozostawał w związku ze spotkaniem się czy to z Cesarzem Franciszkiem Józefem, czy z Arcyks. Rudolfem.

Świeżo odkryty spisek w Warszawie znowu dowiódł, że Car przestał posiadać swobodę ruchów. W chwili, w której mniemano, że spisek rosyjski stracił na sile i energii, pojawiły się jego objawy na ziemi polskiej między tymi właśnie Rosyanami, którym powierzoną została misya rozbicia społeczeństwa polskiego. Nie chcemy iść w ślad za nieszczęsnemi, a szkodliwemi przesadami pewnych tutejszych dzienników, ale dokonane aresztowania w Warszawie swiadczą co najmniej, że rząd ujrzał się zmuszonym dla własnego bezpieczeństwa oddziałać przeciw falandze urzędniczej, której nakazał deptać w Królestwie Polskiem prawa boskie i ludzkie.

Hr. Tołstoj mógł się nareszcie przekonać, że się bezkarnie nie zaprawia ludzi na bezprawiu, ani też gwałci się zasady własności, uczuć religijnych i narodowych. Wcześniej czy później w takich wypadkach zawsze narzędzia zwracają się przeciw tym, którzy ich używają. Komisarze włościańscy i sędziowie mirowi aresztowani w Królestwie Polskiem, to konieczny, nieunikniony epilog rządów rosyjskich w Polsce od 1864 r. Dziwić się tylko wypada, że działania anarchiczne w tej kaście objawiły się dowodnie tak późno; stało się to po części w skutku niewdzięcznego dla takich działań gruntu polskiego i nieprzyjaznej im atmosfery, oraz może wskutku umyślnego patrzenia na nie rządu przez palce. Wprawdzie zapewniają nas, że sędzia Bardowski i ks. Meszczerski to tylko liberały, którzy głośno zawsze swoje wypowiadali zdanie, ale których trudno posądzić o dynamitowe spiski, lecz właśnie to jest znaczącem, że obecnie niepodobna między Rosyanami pociągnąć granicy oddzielającej liberalizm od dynamityzmu, — że nie wie się, gdzie się zaczyna, a gdzie się kończy nihilizm — i to również, że aresztowani byli członkami klubu rosyjskiego w dawnym pałacu Andrzeja Zamoyskiego, klubu, odznaczającego się polakożerczością.

Jakiekolwiek dalsze wyjaśnienia wykażą rozmiary i znaczenie spisku, na ślad którego wpadł rząd rosyjski między swoimi urzędnikami w Królestwie, pozostanie to prawdą, iż działanie jego w tym kraju do tego doprowadziło, iż Car w łonie własnych tam czynowników upatrywać musi, jeżeli nie przeszkodę, — to poniekąd niebezpieczeństwo dla swojej podróży. Podług ostatnich wiadomości niema przecież zamiaru zaniechać tej podróży może dlatego, że dziś gdziekolwiek są Rosyanie, ten sam stopień niebezpieczeństwa grozi ich władcy.

W tych jednak warunkach nie dziwiłoby nas wcale, gdyby żaden z sąsiadów nie rad brać odpowiedzialności na swojem terytoryum za bezpieczeństwo Aleksandra III, i gdyby, pomijając względy etykiety, któreby nakazywały niedawno panującemu cesarzowi rosyjskiemu, oddać wizytę dworowi austryackiemu, spotkanie między Cesarzem austryackim, lub Następcą tronu a władcą Rosyi nastąpiło na ziemi pozostającej pod panowaniem tego ostatniego.

Przyjście lub nieprzyjście do skutku tego zjazdu z uwzględnieniem jednak okoliczności wewnętrznych, na które zwróciliśmy powyżej uwagę, mogłoby mieć niezawodnie europejskie znaczenie i ważnem byłoby dla ogólnego położenia. Przedwczesnem jednak byłoby omawiać dziś już to znaczenie — lub przesądzać fakta.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 11 sierpnia.

(?) Bujny umysł dziennikarza wszędzie i zawsze znajdzie przedmiot do artykułu. Niech dzisiaj minister którykolwiek się gdzie pojawi, zaraz z tego można snuć konkluzye, ogarniające cały przebieg polityki zewnętrznej lub wewnętrznej, *ad libitum*. Niech się on gdzie nie pojawi, to i z tego można wysnuć wątek do artykułu, albo też w najgorszym razie do korespondencyi. Gdyby hr. Taaffe był choćby tylko minutę obecny w Ischl podczas ostatniej *entrevue* cesarzy, coby to z tego dziennikarstwo wiedeńskie wysnuło za domysły. Na nieszczęście hr. Taaffe nie był w Ischl podczas pobytu cesarza Wilhelma — nic nie szkodzi, daje się tylko *contradampf* maszynie i jazda się zaczyna, w odwrotnym kierunku... Dziennikarz wiedeński, jak powiadam, żyje z domysłów, rzadko z faktów i buduje zamki w powietrzu, oparte na... niczem. Publiczność bawi to, czasem rozśmieszy i *geschäft* idzie.

Do tej kategoryi baniek mydlanych należą wszelkie przypuszczenia, wysnute z obecności Tiszy, a z nieobecności hr. Taaffego w Ischlu. Hr. Taaffe był w Ischlu przed wzięciem urlopu, a jego wyjazd przed przybyciem cesarza Wilhelma dowodzi, że albo ostatnie *entrevue* niema charakteru politycznego, związanego z kierunkiem polityki wewnętrznej, albo też, że obecny kierunek téj polityki wewnętrznej harmonizuje zupełnie z polityką zagraniczną, wskutek czego obecność reprezentanta tej polityki wewnętrznej była zbyteczną. Innej alternatywy tutaj niema i wszelkie argumenta o wpływie, jaki wywierają Węgry na politykę zagraniczną i o „równym zeru“ wpływie hr. Taaffego są śmieszne. Wieleż to razy te same dzienniki, które obecnie gwałtem chcą oktrojować hr. Taaffemu wpływ na politykę zagraniczną, które stają niby w obronie obrażonej powagi Przedlitawii, rzucały anathema na tę politykę, która wywiera zgubny wpływ, jak powiadały, na politykę zagraniczną, która się przyczyniła do tego, że Niemcy zbliżyły się na niekorzyść Austryi do Rosyi i t. d. A dzisiaj żądają te same dzienniki na gwałt, ażeby hr. Taaffe spieszył do Ischlu i rzucił na szalę swój głos, tak dla losów Austryi zgubny. Gdzież tu lojika? Gdyby chcieć tak rektyfikować wszystkie, obiegające tutaj i w dziennikach rozpowszechniane, po większej części tendencyjne, często tylko *par l'amour du metier* ogłaszane kłamstwa, toby na to, postępując *sine ira et studio*, nie wystarczyło chyba czasu i papieru.

O wieleż wyżej stoi pod tym względem dziennikarstwo nasze! Tu i tam często nieprawda — lecz rzadko tendencyjna, częściej mimowolna. Za to obfitują nasze dzienniki w błędy drukarskie, które ma na sumieniu zecer. *Ex pluribus unum.* Według dzienników wiedeńskich ma sąd krajowy w Wiedniu przesłuchać w procesie Kamińskiego i Schwarza kilku świadków „na wieczną pamięć.“ Pomiędzy tymi świadkami znajduje się tutejszy adwokat Dr Duniecki, którego nazwisko w spisie tych świadków dzienniki wiedeńskie zupełnie odpowiednio pisowni polskiej podały. W kilka dni później podają tę samą wiadomość podług dzienników wiedeńskich, dzienniki polskie, większość ich zupełnie poprawnie, jedynie w *Gazecie Narodowej* i *Dzienniku Polskim* robi zecer z „Dra Dunieckiego“ „Dra Dunajewskiego.“ Takich pomyłek moglibyśmy więcej zacytować.

Kijów 29 lipca.

Co się dzieje po tamtej stronie Dniepru, w ziemi Połtawskiej i Czernichowskiej? Umyślnie pojechałem przyjrzyć się temu ruchowi, licząc na to, że mi przypomni dzieje kozaczyzny. Nie, ogromna, nieporównana różnica. W przeszłości toczyła się walka bratobójcza o religię i ideę, o uczucia upokorzone i poniewierane — teraz dzika, namiętna złość względem posiadaczy lepszej siedziby, większej ilości pól... I poezya Ukrainy, jak gdyby chroniąc się przed nawałnicą tłuszczy, daleko uleciała. Dziś powtórzyć można za wieszczem Maryi: „I cicho i smutno w bujnej Ukrainie.“ Tak, ale cichość tę przerywa okrzyk grasujący na przestrzeni kilkunastu powiatów, a głośno domagający się czego? Jedni mówią o pastwiskach, drudzy wołają o ziemię, inni prawią coś o służebnościach, a większość idzie za przykładem śmielszych i wypowiada wojnę dworowi. Przyznać należy, że różnica w stosunkach gminy i dworu po prawej i lewej stronie Dniepru niezmierna. Ogromne posiadłości, liczące krocie tysięcy morgów, rozdawane hojną ręką nieprawnych posiadaczy, nie mogły dobrze usposobić tych, którym wydzierano ich stepy, dobra, względem władnących. Pan kierował z Petersburga lub Paryża swojem dziedzictwem, a czasowy jego zastępca, powolnie, ale zawsze szedł na ugodę z włościanami. Ztąd wiele zaborów i przedawnień, które dziś przy wprowadzeniu prawidłowego rolnictwa chciałoby się poprawić. Proszę dodać do tego posuchę, przez całą wiosnę, a otrzymamy obrazek z życia nędzy i głodu. Więc całe tłumy, ze złością patrzą na dwór, nieco zamożniejszy od nich; tam nie słychać jeszcze nawoływania o chleb, który w chacie dawno zjedzono. Pomyślano o własnej obronie; kto tylko bogatszy, spieszył chronić się, albo szukał środków przed groźną nawałnicą. Domy Tarnowskich (rodzina rosyjska), Galaganów, Koczubejów, Gorczakowych liczyły na tłumy służby, na pomoc ich w walce z pospólstwem. To zawiodło — najgroźniejszych wrogów spotkali panowie Rosyanie we własnem otoczeniu.

Wezwano wojska i administracyę, a w ślad, co za tem idzie, tak zwaną egzekucyę. W majątku Koczubeja pluton dragonii nacierał na wielkie koło złożone z bab i dzieciaków, którzy chcieli zatamować drogę wojsku do łąk dziedzica, gdzie ojcowie i mężowie wypasali trzodę. W Kaczanówce były w działaniu armaty, naturalnie dla postrachu kazał je wytoczyć pan Tarnowski, ale mówię, że włościanie zdobyli artyleryę i przez zemstę wypaśli łany przenicy. Tu pszyszła w pomoc administracya. Naczelnik gubernii, a co ciekawsze, urzędnik bióra statystycznego i powiatowy lekarz bawili się w „zasieczonego.“ Poświadczenie eskulapa, iż wytrzymać więcej nie może, przerywało karę. Ale z góry określona liczba 18,000 uderzeń, rozdzielonych na 120 ciał chłopskich, musiała dojść swojej cyfry. Wypadało na jednego po 500, a bywało po 75 tylko; przeciętna 150 batów. To nie bajki, nie anegdotkę jaką opowiadam, ale fakty, które miałem przed oczami. Smutne i prawdziwe.

To po tamtej stronie Dniepru w guberniach charkowskiej i pułtawskiej. Ale i po prawym brzegu Dniepru, gdzie więcej jeszcze ostało się właścicieli Polaków, lubo nie przychodzi do starć dotąd, lud odgraża się, że jak szedł przed dwoma laty na żydów, tak teraz pójdzie na czynowników, popów i panów.

Na Wołyniu było także kilka objawów oporu włościan przy rozgraniczaniu lasów i pastwisk, ale tu lud rusiński o wiele potulniejszy, niż kozacka Ukraina.

Cesarz postanowieniem z dnia 30 lipca b. r., zatwierdził wybór księcia Adama Sapiehy na prezesa Rady powiatowej w Przemyślu.

Mianowania w c. k. armii. — Dla kapitana I klasy w pułku pieszym Nr 41, Wilhelma Kopertyńskiego, zastrzeżono stopień majora w służbie lokalnej.

Rotmistrz II klasy pułku dragonów Nr 9, Wiktor Krosheim, przeniesiony w stan czynny obrony krajowej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 sierpnia.

— **Za spokój duszy** ś. p. Kajetana Morawskiego, odprawioną będzie jutro, jako w czwartą rocznicę jego śmierci, msza św. w kościele św. Barbary o godzinie 9-ej rano.

— **Komisya statystyczna krakowska** odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem Prezydenta Dra Weigla. Referował p. Kleczyński, dyrektor biura, podając do wiadomości, że zaprowadzony przez niego system tygodniowych wykazów kartkowych ruchu ludności, znalazł przychylne przyjęcie w urzędach duszpasterskich wszystkich wyznań. Komisya centralna wiedeńska popiera bardzo gorliwie ogólne zaprowadzenie systemu kartkowego, zalecając udanie się do Namiestnictwa o wydanie odnośnych poleceń, i przyrzekając swe poparcie na wypadek zażądania opinii. Przyjęto następnie niektóre zmiany w poszczególnych rubrykach blankietów, dodano mianowicie rubrykę: „po raz który małżeństwo zostaje zawartem“ i opuszczono rubrykę: podział stanu majątkowego rodziców na stan nędzy. Komisyi centralnej rozchodzi się również o to, aby w wykazach uwidocznioną była ostatnia choroba zmarłego, i czy zmarły był w opiece lekarskiej. Od 1 października b. r. począwszy, biuro statystyczne wydawać ma wykazy tygodniowe w języku polskim i francuskim, a wykazy kwartalne w języku polskim i niemieckim. Koszta druku będą pokryte z funduszów biura statystycznego.

— **P. Tumlirz**, starosta „Sokoła“ kolińskiego, nadesłał wczoraj do komitetu krakowskiego, zajmującego się przyjęciem gości czeskich, spis imienny przybyć mających uczestników wycieczki, między którymi znajduje się trzech posłów, mianowicie, pp. Tonner, Hevera i Trojan, dalej burmistrze miast Kolina i Ołomuńca, oraz wielu lekarzy, adwokatów, właścicieli dóbr i fabryk oraz nauczycieli. Liczba członków „Sokoła“ wzrosła z 250 na 650. Zachodzi więc potrzeba przygotowania większej liczby pomieszkań dla gości, mianowicie po cenie 1 złr. 50 cent. potrzeba będzie 600 pokoi.

— **Tegoroczne ćwiczenia wojskowe** w okolicach Krakowa rozpoczęły się z dniem 10 b. m. i trwać będą do 6go września. Porządek ich jest następujący: od 10—27 sierpnia małe ćwiczenia różnych broni; od 28—31 sierpnia ćwiczenia w brygadach i od 1—6 września ćwiczenia dywizyjne. Ostatnie dwa dni poświęcone będą ćwiczeniom marszowym. Na tem zakończą się ogólne manewra, a od 7—14 września odbywać się będzie koncentracya pułkowa, zaś od 15—18 września koncentracya brygady kawaleryi.

— **Chorągiewka** na iglicy wyższej wieży kościoła N. Panny Maryi zagięła się — powstaje ztąd obawa, aby w razie silnego wichru, nie była strąconą, a spadając z takiej wysokości, nie zabiła kogo z przechodzących, lub padając w stronę kościoła, nie przebiła dachu i sklepienia.

— **Podróż koleją transwersalną z Oświęcimia do Krakowa.** Dwukrotnie już poruszaliśmy niedogodności wynikające z braku połączenia pociągów kolei Transwersalnej w Podgórzu z pociągami kolei Karola Ludwika. Dziś znowu otrzymujemy zestawienie cyfr wydatków, dla osób, które upatrując w tej świeżo otwartej linii kolei Podgórze-Oświęcim nowy środek komunikacyjny, tą drogą podróż do Krakowa odbywają. Opowiadano nam o zaszłym w sobotę wypadku, którego doznał jeden z dygnitarzy autonomicznych kraju, koleją tą do Krakowa przybywający. Kiedy bowiem za bilet podróżny z Oświęcimia do Podgórza pierwszą klasą zapłacił około 2 złr. w. a., to za dorożkę z dworca Podgórskiego do Krakowa po długich targach zapłacić musiał 3, wyraźnie trzy złr. Odległość dworca w Podgórzu, położonego na gruntach wsi Płaszów, wynosi z rynku krakowskiego 5 kilometrów, a prowadzi do niego droga wysypana ostremi kamieniami i trudna do przebycia, przyczem opłacać jeszcze należy myto i mostowe w Podgórzu razem 24 centy za jednokonną dorożkę, a 48 centów za dwukonną. Fiakrów krakowskich zniewalać, aby w dworcu Płaszowskim oczekiwali na przybycie pociągów kolei transwersalnej, którym mało kto kiedy przybywa, nie byłoby słusznem, nie chcąc narażać ich na straty powstałe z opłat myta i mostowego. Za granicą istnieje zwyczaj, że w takich stosunkach komunikacyjnych, pociągi odjeżdżają z miast głównych. Jeżeli więc kolej transwersalna ma być rzeczywiście środkiem komunikacyjnym dla przewozu osób i łączyć Kraków, do którego, a nie Podgórza, przybywają osoby z prowincyi, to należałoby bezwłocznie poczynić zarządzenia, aby pociągi odchodziły z Krakowa i tam odwoziły przybywających koleją transwersalną. Sprawę tą polecamy światłej uwadze dyrekcyi kolei państwowych, a zarazem wyrażamy nadzieję, że zdanie nasze poprą również Rada miasta krakowska i tutejsza Izba handlowa.

— **Na dotkniętych powodzią** za pośrednictwem p. Fr. Kluczyckiego złożono: hr. Anna Aleks. Branicka 500 złr.; J. M. z Ukr. ze składek 100 rub. sr.

— **Z Kołaczyc** donoszą nam, iż p. minister Ziemiałkowski zwiedził podczas pożaru Kołaczyce, ubolewał nad nieszczęściem, zachęcał do ratowania się i wsparł głodnych pogorzelców hojnym datkiem.

— **Administracya „Czasu“** pośredniczy w zbieraniu składek na rzecz pogorzelców miasteczka Kołaczyc.

— **Z Ropczyc** telegrafują do *Gazety Lwowskiej* d. 9 b. m.: W przeciągu dwóch dni zachorowało 38 dragonów w Dębicy, ale rodzaju choroby na razie nie skonstatowano. Późniejsze doniesienie władzy powiatowej mówi, że u 48 żołnierzy skonstatowano silny katar żołądkowy i kiszkowy. Zarządzone zostały środki sanitarne; wypadku śmierci nie było.

— **Ruch kąpielowy.** Według 7ej listy zdrojowej, było w Szczawnicy od początku sezonu do 7go b. m. 2475 osób.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie powiatu Sokalskiego, Opulsko, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Amelia Haizinger**, jedna z najznakomitszych artystek wiedeńskiego „Burgteatru,“ o której zgonie doniósł wczoraj telegram, urodziła się 6 maja 1800 r. w Karlsruhe. Była ona córką badeńskiego dostawcy nadwornego Morstadta i już w dziesiątym roku wystąpiła po raz pierwszy na scenie w Karlsruhe, na której zbierać miała później najwyższe tryumfy. Wkrótce dzięki świetnemu powodzeniu jej początkowych występów zaangażowaną została do teatru dworskiego, w którym grając zrazu role dziecinne i naiwne, stała się ulubienicą publiczności. W roku 1816 zaślubiła Neumanna, artystę dramatycznego, występującego na tej samej scenie i z nim przedsięwzięła podróże artystyczne do Manheim i Monachium, następnie w r. 1819 występowała w Wiedniu, a w r. 1821 i 1822 w Berlinie. Występy te ustaliły jej sławę w całych Niemczech. Z małżeństwa z Neumanem pozostał syn, który jest kupcem w Ameryce i dwie córki: Ludwika i Adolfina — i obie za przykładem matki poświęciły się scenie. Ludwika była od roku 1838 do 1857 ozdobą „Burgteatru.“ W r. 1857 zaślubiła ona hr. Karola Schönfelda i mieszka stale w Gracu. W r. 1823 umarł Neumann, a w r. 1827 weszła wdowa po nim w powtórny związek małżeński z Heizingerem śpiewakiem opery wiedeńskiej, goszczącym na scenie w Karlsruhe, i z nim odbyła podróże artystyczne w roku 1829 i 1830 do Paryża, w r. 1835 do Petersburga, w roku 1837 do Wrocławia, w r. 1838 do Wiednia i Drezna, w r. 1832 do Londynu. W r. 1824 poznała Amelia Neumann osobiście Goethego, który już poprzednio napisał o niej: „Trzeba widzieć przedstawienia pani Neumann, są one również urocze i miłe jak sama artystka.“ W roku 1826 spotkał Amelię Neumann zaszczyt, że ją zamianowano wielką mistrzynią świeżo utworzonego „orderu róży.“ W roku 1860 w d. 29 marca obchodziła Amelia Haizinger 50-letni jubileusz swojej artystycznej działalności, a w poniedziałek wielkanocny r. 1875 jubileusz 75-letni, przyczem równie za pierwszym jak za drugim razem obsypaną została od monarchów i kolegów podarunkami. W r. 1875 wystąpiła po raz ostatni w Wiedniu na scenie w komedyjce p. n. *Eigensinn*, a później jeszcze w r. 1876 i 1877 deklamowała wiersz o „Dzwonie“ w dniu uroczystości Schillera (10 grudnia). W dniu 6 maja 1880 r. obchodziła Amelia Haizinger 80-tą rocznicę swych urodzin, przyczem dawni koledzy czynili jej owacye. Zgon jej obudził w Wiedniu żywe zajęcie.

— **Majątek królowej Wiktoryi.** Królowa Wiktorya, jak donosi pismo tygodniowe *Tru'h*, posiada ogromny majątek. Dobra Osborne warte są przynajmniej pięćkroć tyle, niż w czasie, kiedy je przed 40 laty zakupiła królowa i książę Albert. Posiadłość królowej w Balmoral obejmuje 30,000 morgów. Claremont oddanem zostało królowej w r. 1866 w dożywocie, lecz przed trzema laty nabyła je ona na własność za 78,000 fs. Cena obecna tej posiadłości dosięga 150,000 fs. Królowa posiada prócz tego majątek w Koburgu, a księżna Hohenlohe, kuzyna królowej, zapisała jej willę Hohenlohe w Badenie, jeden z najpiękniejszych domów w mieście. Co się tyczy osobistego majątku, zostawił p. Nield królowej przeszło 500,000 fs., a majątek po księciu Albercie ma wy-

---

Nastąpiły serdeczne uściski obojga, przy których jednak Zosi już nie było.

* * *

Nie umiałem sobie tego wytłómaczyć, dlaczego po tej rozmowie z Zosią byłem w tak dobrym humorze. Tego samego wieczora żartowałem wiele i opowiadałem same rzeczy wesołe. Dla konwenansu wszystkie moje lepsze koncepta adresowałem do pani Zuzanny, która łaskawie je przyjmowała. Mówiłem o sercach niby ostygłych, a wewnątrz lawą wrzących, mówiłem o niebezpieczeństwach tak zwanej drugiej młodości, która dla nas samych może się stać największą nieprzyjaciółką, prowadząc nas na drogi bez wyjścia. Przy tem wszystkiem patrzałem ukradkiem na Zosię, która często była zamyślona, jakby w rozmowie udziału brać nie chciała. Za to pani marszałkowa była tak rozmowna jak nigdy. Moderowała moje optymistyczne zapędy, uderzając mnie okrągłą rączką swoją po ramieniu, a gdy potrzeba wymagała, dodawała mi otuchy w niektórych zwątpieniach moich. Utrzymywała, że tak zwana druga młodość u mężczyzny jest największą ponętą dla kobiety, która rzeczywiście chce być szczęśliwą. Szczęście takie wyobrażała sobie jak owe pogodne, urocze dni w drugiej połowie lata, w których wszystko nam się uśmiecha, a żadna burza i katastrofa nie grozi. Opowiadała przykłady różnych takich małżeństw szczęśliwych, przyczem, jak mi się zdawało, z pewnem znaczeniem na Zosię patrzała. Prezes uśmiechał się na to wszystko z jakąś rozkoszną ukrytą myślą i potakiwał siostrze poważnym ruchem głowy. Zosia patrzała w robótkę i nic się nie odzywała. Czasami tylko spotkałem jej oczy na mojej twarzy, jakby tam czegoś szukały, czego nie dopowiedziałem.

Tak wesołe dla mnie wieczorki powtarzały się przez kilka dni. Po każdym takim wieczorku chodziłem długo w nocy po ulicach miasta lub po moim pokoiku w hotelu. Chodząc po mieście, zawracałem nieraz pod dom mego przyjaciela i patrzałem w okna. Wiedziałem, że to zakrawało na wielką śmieszność w mojem położeniu, ale tem się pocieszałem, że mnie nikt nie widzi, i że nikomu o tem nie powiem.

Nie mogłem już przed sobą zataić, że Zosię kocham, ale dodawałem zaraz do tego, że ona nigdy o tem się nie dowie. Miłość moja dla niej była skazaną na wieczne milczenie, bo inaczej być nie mogło. Była to tragedya serca, ukryta na zawsze przed światem.

Mimo to wszystko ów psotny różowy bożek z łukiem i kołczanem szeptał mi nieraz słodkie rzeczy do ucha.

— Czy Zosia nie mogłaby mię kochać? myślałem sobie wtedy, czyżbym nie mógł swoją miłością ją uszczęśliwić? Czy po cierpieniach i tak nie zwykłych przygodach moich nie należy mi się pewna nagroda z małych rączek tego anioła? Czyż nie miałbym prawa do takiego szczęścia?

Wtedy złośliwy szatan stawiał mnie przed zwierciadłem, w którem odbijały się moje włosy na skroniach już znacznie pobielone. Z westchnieniem odwracałem się, a często zaśmiałem się sam z siebie. Mógłbym tak samo zapłakać, gdyby to śmiesznem nie było. Śmieszności lękałem się przedewszystkiem.

Fala podobnych uczuć powtarzała się często, kilkakrotnie na dzień. Różne spostrzeżenia w domu prezesa popychały ją czasem naprzód a częściej w tył cofały.

Pewnego dnia przyszedłem do prezesa wcześniej, niżeli zwykle. Służący powiedział mi, że prezes jest w ogrodzie. Otworzyłem furtę i wszedłem do alei. Nie było nikogo, tylko kilka wróbli powitało mię wesołym ćwirkaniem. Przeszedłem wzdłuż całą aleę i zatrzymałem się przed altaną, zielonym bluszczem ocienioną.

W altanie nie spostrzegłem żadnego ruchu. Była cisza głęboka, tylko zdala zalatywał turkot doróżek.

Chciałem się wrócić, gdy nagle usłyszałem w altanie szelest papieru, jakby kto kartki przewracał.

Wszedłem do niej. W altanie była Zosia. Siedziała podparta nad książką. Oczy miała jakby od płaczu zamglone. Żywe wzruszenie malowało się na jej twarzy.

Zmięszała się, gdy mię obaczyła. Przewróciła kilka kartek naraz, jakby w książce czegoś szukała.

Przywitałem się z nią i zapytałem o ojca.

— Dopiero co wyszedł, powiedziała, ale zaraz nadejdzie.

Usiadłem na ławce. Kilka chwil trwało milczenie.

— Czytasz pani zapewne jakąś czułą powieść, ozwałem się pierwszy.

— Czy pan nie lubisz czułych powieści? zapytała żywo podnosząc na mnie swoje duże przymglone oczy.

Nie czekając odpowiedzi, na którą tak prędko zdobyć się nie mogłem, mówiła dalej:

— Już to panowie dzisiaj lubicie się śmiać z tego, co często całe nasze szczęście stanowi. Mówią i piszą o tem, że serce nie potrzebne jest do życia powszedniego, a młodzi nawet wprost śmieją się z tego!

Z uśmiechem patrzałem w jej oczy.

— Jeżeli to ma być emancypacyą kobiet, mówiła dalej z pewnem rozdrażnieniem, że serca swego chcą się pozbyć, aby tem spokojniej walczyć o przywileje społeczne... to lepiej już chyba nie żyć na świecie, lub zagrzebać się żywcem w grobie!

W oczach jej okazały się łzy, ale cofnęła je z pewnem wysileniem.

— Pozwól pani, rzekłem, abym odczytał tytuł książki, która takie myśli sprowadza.

Ze smutnym uśmiechem podała mi książkę. Przeczytałem tytuł: *O warzywnych ogrodach.*

Rozśmiałem się. Zosia zaśmiała się także, ale śmiech jej był jakoś nie naturalny. Przeglądały w nim łzy ukryte.

— Byłem pewny, że pani czytasz powieść smutną.

— Zkąd pan to wnosił?

— Widzę na twarzy pani jakieś przebyte wrażenie... a bodaj czy nie ślady łez... nad losem bohaterki.

Patrzała na mnie chwilę z pewną powagą, jakby mi wyrzucała moje słowa żartobliwe.

— Zgadłeś pan, ozwała się po chwili, przebyłam niemałe wzruszenie, a nawet wylałam kilka łez... nad losem bohaterki!

— Jakiej bohaterki?

— Tej, która w tej chwili siedzi przy panu!

Spojrzałem na nią z zadziwieniem, jakbym coś niedobrego przeczuwał. Ona patrzała także na mnie, jakby z mojej twarzy coś wyczytać chciała. Weselszy uśmiech powrócił na jej usta. Podniosła z pewną energią małą rączkę.

— Nie wierzysz pan, abym mogła być bohaterką? zawołała z pewnem rozkosznem podrażnieniem. Od najmłodszych lat moich marzyłam o tem, a dzisiaj — gdy mam już lat dwadzieścia i pięć miesięcy — jeszcze częściej przychodzą mi te marzenia do głowy.

Wziąłem ją za energiczną rączkę.

— Czy miałabyś pani odwagę zostać bohaterką?

— Czegóż nie nazywasz pan tego — szczęściem?

— Bohaterki nie zawsze są szczęśliwe.

— Widać, że nie, jednakie wyobrażenia mamy o szczęściu!

— Cóż pani nazywasz szczęściem?

— Szczęśliwą jest kobieta wtedy, gdy się jej uda posiąść to, co jest piękne, szlachetne i wielkie... bez względu na to, czy przymięsza się do tego boleść, z życiem ludzkiem tak nierozdzielna!...

Przy tych słowach ożywiła się jej twarz, a oczy strzeliły blaskiem niezwykłym. Ścisnąłem ją za rączkę.

— Sprawiasz mi pani rozkosz nie małą, ale lękam się...

— Widać, że i losy ulękły się bohaterskich marzeń moich, skazując mnie na zwykłą, przeciętną kobietę.

— Więc chcesz pani rezygnować z bohaterstwa?

Rozśmiała się smutnym śmiechem.

— Nie koniecznie, odpowiedziała, nie wszystkie bohaterki chodzą na koturnie. Są powieści, w których bohaterka jest zwykłą kobietą, idącą w ślad swoich poprzedniczek. Tak każe zwyczaj i obyczaj. Właśnie w tej chwili jestem taką bohaterką.

— Nie rozumiem tych słów.

— Radzca January pisał do mego ojca, że jego siostrzeniec pan Henryk chce się starać o moją rękę.

Zaszumiało mi w uszach.

— Co pani mówisz? — zapytałem z impetem.

— Że wkrótce zostanę panią Henrykową — odpowiedziała z uśmiechem — i nad tem właśnie myślałam, gdyś pan wszedł do altany.

— Miałaś pani wzruszenie na twarzy, i łzy w oczach!

Wzięła książkę „O ogrodach warzywnych“ do ręki i zaczęła kartki przewracać.

— Widziałeś pan zwyczajne rzeczy — odrzekła spokojnie — są to zwykłe wzruszenia i łzy panieńskie. Chociaż panna z prawdziwego przywiązania za mąż wychodzi, chociaż to, co swem szczęściem nazywa, naprzód dobrze obliczy, czuje jednakże pewną obawę, lub przynajmniej jakiś dziwny żal za tem, co na nowej drodze za sobą pozostawić musi.

Odetchnąłem głęboko, a jednak brak mi było jeszcze powietrza. Zosia patrzała w książkę spokojnie.

— Cóż ojciec na to odpisał? — zapytałem po chwili.

— Zapytał mnie o to, co ma odpisać?

— A pani co na to?

— Zdałam się zupełnie na jego wolę. Brak nam jednego, dotkliwego przywileju... że same nie możemy wybierać.

Nastało długie milczenie.

— Czy pani znasz pana Henryka? — zapytałem wreszcie.

— Widziałam go kilka razy. Przystojny, młody człowiek. Ma lepsze wychowanie i... dosyć szczęścia u panien.

— Widzę ztąd, że pani chcesz wyjść za niego.

— Być może, iż to się stanie, jeżeli jakie przeszkody nie zajdą.

— Tak spokojnie mówisz pani o człowieku, którego dobrze nie znasz?

— Panna mężczyzny nigdy przed ślubem dobrze nie pozna. Trzeba się kontentować tem, co widzimy, jeżeli to naszych lepszych pragnień wprost nie obraża. Mówią, że takie małżeństwa są najszczęśliwsze.

W tej chwili ozwał się krótki astmatyczny oddech prezesa. Pojawił się przed altaną w towarzystwie pani Zuzanny, która tym razem miała na sobie suknię czerwoną.

— Widzisz, jak sobie poradził — zawołał z uśmiechem — idźże teraz Zuziu i zluzuj Zosieczkę.

Prezes mrugnął do mnie jednem okiem, jakby chciał tym znakiem uzupełnić to, czego nie dopowiedział.

* * *

(Ciąg dalszy nastąpi).

nosić około 600,000 fs., testament jego jednak zachowany w tajemnicy. Królowa musiała również zaoszczędzić z swojej listy cywilnej olbrzymie sumy, które wybornie są administrowane. Po śmierci księcia Alberta ogólny zarząd prywatnych interesów królowej, powierzyła ona lordowi Sydney, dzielnemu finansiście.

— **Dobrodziejka kotów.** Owdowiała hrabina Mary de la Torre i jej koty były świeżo w Londynie przedmiotem sądowego śledztwa. Hrabina, której ś. p. mąż był posłem w Rzymie, jest wielką lubowniczką kotów i czując się, jak sama mówi, zniewoloną uczuciem ludzkości, chce utworzyć azyl dla kotów. Zaczęła od własnego domu, gdzie chowa 20 kotów, z których jedne mają swe pełne komfortu posłania na bambusowych stołkach, inne w kuchni, inne znów w salonie lub na schodach jej domu. Prócz tego umieściła hrabina w ostatnich dziesięciu miesiącach około 80 kotów w rozmaitych domach. Niektóre z nich kosztują po 100 fs. Obrońca hrabiny utrzymywał przed sądem, że pełni ona z miłości dla tych już w Egipcie za święte uznawanych zwierząt, miłe Bogu dzieło. Lecz publiczny oskarżyciel inaczej się na to zapatruje i trzyma stronę sąsiadów hrabiny, których uszy i nosy dręczone są od wielu miesięcy miauczeniem jej pieszczochów i złą wonią ich niechlujnych nawyknień. A ponieważ w Anglii istnieje ustawa o publicznem zgorszeniu, upoważnił on władzę do opróżnienia domu hrabiny z mieszkańców rasy zwierzęcej, prócz kotów bowiem zamieszkują trzecie piętro jej domu psy, a oficynę kury. Hrabina, która stawiła się z całym plikiem jurydycznych pism, chce się osobiście oprzeć wykonaniu wyroku.

Teatr Lwowski w Krakowie.

Repertuar na bieżący tydzień.

We środę 13go: po raz pierwszy w tym sezonie: *Karnawał w Rzymie*, opera komiczna w 4 aktach, Jana Straussa. W rolach głównych wystąpią panie: Skalska, Bocskaj; pp. Alma, Florjański, Fontana, Krykiewicz i inni.

W sobotę 16go: na przyjęcie gości czeskich odbędzie się uroczyste przedstawienie *Strasznego Dworu*, St. Moniuszki; w niedzielę zaś *Krakowiaków i Górali*.

— **Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.**

— **Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.**

— **Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świat i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.**

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.**

Muzeum i Biblioteka XX. Czartoryskich z powodu restauracyi zamknięte przez miesiąc sierpień.

— D. 11go sierpnia pogodnie, gorąco, parno; term. od 14·4 doszedł do 30·0 C. Barometr zwolna opada; o godz. 7ej rano d. 12go stan jego był 742·2 millim., term. 19·1 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 13go sierpnia: śś. Hipolita i Heleny.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Sprawozdanie wyższej szkoły realnej w Krakowie za rok szkolny 1884, zawiera matematyczną rozprawę prof. Grzybowskiego p. t. Elementarne rozwiązania niektórych zagadnień. Ze statystyki zakładu, ułożonej przez zastępcę dyrektora Dra Lenartowicza, dowiadujemy się, że grono nauczycielskie składa się z 15 członków, z których jednak sam dyrektor zakładu p. Marceli Studziński, jako delegat miasta Krakowa do Rady szkolnej, bawi stale we Lwowie. Liczba uczniów z końcem drugiego półrocza wynosiła 187. Sprawozdanie stwierdza, iż inspektor szkół p. Czarkowski podczas lustracyi zakładu „udzielił gronu wiele cennych uwag pod dydaktyczno-metodycznym względem.“

Rachunek

z funduszów nadesłanych na zapomogi dla dotkniętych powodzią w powiecie Tarnobrzeskim.

Przychód.

Krakowski komitet zapomogi 1000 złr., Hr. Stanisław Tarnowski 300 złr., Hr. Elżbieta Tarnowska 5 złr., p. Bogusław Horodyński z Korsowa 50 złr., Krakowski komitet zapomogi na budowy publiczne 700 złr., Krakowski komitet zapomogi na ten sam cel 100 złr., Krakowski komitet zapomogi na kupno zboża 1500 złr., C. k. Namiestnictwo na ręce pana Starosty na kupno zboża 3000 złr. Razem 6655 złr.

Rozchód.

a. Z funduszów nadesłanych na zapomogi doraźne:

Za 1730 bochenków chleba 434 złr. 10 ct., Za 165 kilo słoniny 148 złr. 50 ct., Za 13 Hektolitrów kaszy 169 złr., Za 530 topek soli 68 złr 90 ct., Za 15 garncy okowity 16 złr., Przewoźnicy, furmanki i przesyłki 33 złr. 27 ct., Za przywiezienie 125 Cet. metr. soli z Dębicy 129 złr. 23 ct. razem 999 złr.

Zapomogi rozdane gotówką:

Gminie Wrzawy na ręce Barona T. Horocha 50 złr., Pojedynczo zgłaszającym się z Wrzaw, Gorzyc, Chwałowic, Dzikowa i Witkowic 61 złr., Dla gminy Nowiny 45 złr., Dla gminy Sokolniki na sól 100 złr., Dla gminy Dąbrowicy na ręce p. Gładysza na kanalizacyę 200 złr., Dla gmin Chwałowic i Witkowic na ręce p. Trojackiego na groble 700 złr. razem 1156 złr.

b. Z funduszów nadesłanych na kupno zboża:

Za 153·89 Cet. metr. Hreczki 1580 złr. 15 cent., Za 165 Cet. metr. Grochu 1815 złr., Za 105·76 Cet. metr. Wyki 844 złr. 14 ct., Za 130 litrów rzepy 72 złr. 80 ct., Za przywiezienie z Dębicy wyki, rzepy i fracht na kolei 166 złr. 96 ct., Portorya, telegramy i posłańce 20 złr. 95 ct. 4500 złr. Razem 4·500 złr.

Ogółem więc wydano 6655 złr.

Z Komitetu zapomogi w Tarnobrzegu dnia 8 sierpnia 1884 roku

Przewodniczący,
J. Tarnowski.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pogorzelców w Kołaczycach złożył K. K. 10 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 11 i 12go sierpnia b. r.

Na wczorajszy targ na Baran, dowieziono zaledwo parę set korcy zboża.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 45·— do 49·— złp.; żyto na 227 f. od 35 do 37·— złp.; jęczmień na 202 f. od 27·— do 30·— złp.; owies na 138 f. od —·— do —·— złp.; groch na — f. od —·— do —·— złp.; proso na 250 funt. od 30·— do 36·20 złp.; rzepak na odstawę od —·— do —·— złp.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu, ruch i obrót były słabe.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 8·20 do 9·20 złr.; czerwoną od 8·50 do 9·50 złr.; białą od 9·— do 9·70 złr.; żyto piękne od 8·— do 8·50 złr.; poślednie od 7·75 do 8·20 złr.; jęczmień piękny od 7·50 do 8·— złr.; pośledni od 7·— do 7·40 złr.; owies od 6·50 do 7·— złr.; groch od 9·50 do 13·— złr.; fasola od 10·— do 13·50 złr.; wyka od —·— do ·— złr.; kukurudza od 7·— do 7·50 złr.; proso od 6·75 do 7·75 złr.; jagły od 11·50 do 13·50 złr.; tatarka od 8·— do 8·75 złr.; koniczyna czerwona od —·— do — złr.; rzepak od 12·— do 12·25 złr.

Organizacya austryackich kolei państwowych dokonaną już została całkowicie, także pod względem kwestyi osób, a dziennik rozporządzeń dyrekcyi jeneralnej ogłosił już kompletną listę urzędników. Z listy tej dowiadujemy się, że naczelnikiem oddziału prezydyalnego jest Roman bar. Gostkowski, jednym z przełożonych biura oddziału ruchu i maszynowego p. Wiktor Kolosvary, a jednym z przełożonych biura administracyjnego i komercyalnego p. Alfred Deyma.

W ziemi Kujawskiej pomiędzy Lubrańcem a Włocławkiem powstaje cukrownia ziemiańska z inicyatywy p. Przywieczorskiego z Falborka. Na materyał tej fabryki przeznaczają plantacye 4000 morgów.

Wzorowe gospodarstwo mleczarskie zaprowadził w dobrach Kureniówka w Kijowskiem hr. Branicki. Mimo dość znacznej odległości cały prawie Kijów zaopatruje się w nabiał z tego zakładu, który zabrał miejsce opustoszałej cukrowni.

Nr. 43 Tygodnika rolniczego zawiera: Prawdopodobny przyszły stan powietrza. Ceny targowe. Sprawozdanie z czynności Komitetu. Doświadczenia co do strawności otrąb pszennych i siana z łąk, w suchym i zwilżonym stanie (Ag.) Z Pińszczyzny — roboty około osuszenia błot poleskich (z „Roli“). — Korespondencye: z okolic Stryja (Z. Zn.). Krzywaczka p. Mogilany (St. Wiśniowski). Z okolic Nad-Niemeńskich i Rozmaitości.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1418-4-12)

NADESŁANE.

Ostatnie wiadomości.

Prezes gabinetu hr. Taaffe już w najbliższych dniach powraca z Ellischau do Wiednia. Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb wyjechał do swoich dóbr na Węgrzech.

Hamb. Corresp. utrzymuje we wszystkich punktach ogłoszoną przez siebie rozmowę Schlözera, oświadczając, że potwierdzający rozmowę tę artykuł *National Ztg* pochodzi od samego Schlözera.

Z przedstawień dzienników paryskich wypływa, iż oświadczenie p. Leroyera, według którego do ważności uchwał kongresu wersalskiego, potrzebną jest absolutna większość 429 głosów, odnosi się tylko do ustaw, mających na celu zmianę konstytucyi. Do rozstrzygnięcia w sprawie kwestyj przedwstępnych, za pomocą których wszelkie poprawki bywają usuwane, wymaganą jest tylko zwyczajna większość głosów członków na posiedzeniu kongresu obecnych.

Prezesem senatu włoskiego w miejsce p. Tecchio, którego dymisyę z tego stanowiska przed kilku dniami król przyjął, ma zostać p. Karol Cadorna. Jest on prezydentem rady stanu i był jednym z pierwszych, którzy otwarcie i stanowczo popierali myśl przyłączenia się do niemiecko-austryackiego aliansu. P. Cadorna jest bratem jenerała, który w r. 1870 na czele włoskich wojsk wkroczył do Rzymu.

Czytamy w *Wieku:*

„Główny naczelnik kraju, jenerał-adjutant Hurko, po kilkotygodniowej nieobecności, wczoraj powrócił z Petersburga do Warszawy i zamieszkał w pałacu Belwederskim.“

Do *Polit. Corresp.* donoszą ze Zofii o rokowaniach przywódców stronnictw liberalnego i konserwatywnego w Bułgaryi, w sprawie stanowiska, jakieby zająć należało wobec gabinetu Karawelowa. Naczewicz, jeden z przywódców konserwatystów, przybył w tym celu z Bukaresztu do Zofii. Rokowania te poprzedzone zostały proklamacyą przywódcy liberalnych Zankowa, byłego szefa gabinetu, w której wypowiedziane zostało zerwanie z radykalnymi, i jako konieczny postulat postawioną została modyfikacya konstytucyi w Tirnowie. Postulat ten dał właśnie powód do wspomnionych rokowań.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 12 sierpnia. *Gazeta Lwowska* donosi, iż Najj. Pan udzielił ze swej prywatnej szkatuły dla poszkodowanych z powodu ponownych klęsk elementarnych w powiatach Brzeżańskim, Podhajeckim, Buczackim i Stanisławowskim wsparcia w kwocie czterech tysięcy złr.

Wiedeń 12 sierpnia. Sędziowie powiatowi: Ernest Czechowski w Gurahumorze i Adolf Podlaszecki w Nadwornie, zamianowani zostali radcami sądowymi — pierwszy w Czerniowcach, a drugi w Kołomyi.

Berlin 12 sierpnia. Przy aresztowanych w ostatnich czasach w Hamburgu majtkach znaleziono także spis anarchistów austryackich. W sferach rządowych milczą o tem zajściu.

Podróż ks. Bismarka do Gasteinu zostanie, jak się zdaje, zaniechaną, ponieważ obecny stan zdrowia kanclerza jest bardzo dobry. Krążą tu jednak pogłoski, że nastąpi prawdopodobnie w przyszłym tygodniu zjazd ks. Bismarka z hr. Kalnokim w Friedrichsruhe.

Berlin 12 sierpnia. Oprócz kanonierki „Cyclop“ wysłano także w ostatnich dniach korwettę „Ariadnę“ dla ścigania piratów angielskich.

Berlin 12 sierpnia. *Germania* przytacza dowody, że nastąpiło naprężenie stosunków między Austryą i Niemcami z jednej, a Włochami z drugiej strony. *Germania* zaznacza pochwały, jakie połurzędowy dziennik *Diritto* oddaje Gladstonowi, i artykuł *Voce Verità,* podług którego w rezultacie zjazdu monarchów w Ischl alians między Niemcami i Austryą a Włochami zostanie rozwiązany lub ulegnie istotnym zmianom.

Zofia 12 sierpnia. Panslawistyczne komitety tutejsze otrzymały polecenie, aby przestały udzielać wsparcia radykalnym emigrantom serbskim.

Były metropolita Michał z polecenia rządu rosyjskiego udał się do Petersburga.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 12 sierpnia. Dziś odbył się policyjny przegląd centralnego dworca węgierskich kolei państwowych. Dworzec ten otworzony będzie dnia 16 lub 18 b. m.

Zagrzeb 12 sierpnia. Sejm zwołany został na dzień 23 sierpnia.

Berlin 12 sierpnia. Według artykułu *Germanii,* zaznaczającego kontrast między kościelno-politycznem stanowiskiem Prus, które ani wiedzieć nie chcą o powrocie Ledóchowskiego, a kościelno-politycznem stanowiskiem Rosyi, gdzie w prowincyach polskich zamianował Papież w ostatnich czasach pięciu biskupów-sufraganów — pisze *Nordd. Allg. Ztg:*

Zdaje się, iż *Germania* zapomniała, że rosyjski Ledóchowski, ów znany biskup Feliński, po odbyciu w Rosyi długoletniej i ciężkiej kary, poświęcony został poprostu przez kuryę zeszłego roku, ponieważ kurya zażądała, aby się zrzekł swego biskupstwa, a opróżnioną po nim stolicę biskupią zaraz obsadziła.

Na pochwały, jakie *Germania* oddaje Rosyi, należy po prostu odpowiedzieć, że gdyby kurya w ogóle stosunki swe z Prusami chciała postawić na stopie stosunków swych z Rosyą, zapewne nie znalazłaby oporu ze strony Prus.

Berlin 12 sierpnia. Schloezer udał się na kilka dni do ks. Bismarka do Warzina.

Paryż 12 sierpnia. *Voltaire* donosi: Lespes przeprowadził dnia 5 bm. blokadę Kelunga. Chińczycy usiłowali stawić opór zapomocą ustawionych na brzegu dział systemu Kruppa. Flota rozpoczęła jednak ogień, który zmusił bateryę chińskie do milczenia. Nikt nie został zabity ani zraniony. Kompania francuska wylądowała, aby działa zagwoździć. Operacya ta dokonaną została szybko, a podczas aktu tego jeden tylko z żołnierzy francuskich poległ, a 2 zostało rannych. Dywizya Lespesa stoi w porcie Kelung i nie dozwala okrętom chińskim brać węgli. Dywizya Courbeta z wyjątkiem 4 okrętów stoi pod Fu-Czeu. Wspomniane zaś 4 okręty, stacyonują na drodze prowadzącej przez rzekę Woosung do Shangai, aby na ewentualne reklamacye Patenotra, mogły pospieszyć z pomocą.

Wersal 12 sierpnia. Z kongresu. W dyskusyi nad art. 2, który wzbrania projektu rewizyi republikańskiej formy rządu i członków panujących dawniej rodzin wyklucza od prawa na godność prezydenta, oświadcza Bocher, że kongres stwarza niepraktyczne dzieło. Jeśli Francya chce zmienić konstytucyę, może to uczynić prawnie. Liczymy z całym spokojem na Francyę, o ile chodzi o nasze nadzieje *(Oklaski po prawicy).* Ferry mówi, że oświadczenia Bochera dowodzą doniosłego znaczenia tego artykułu. Nie żądamy uchwalenia wiecznej republiki, ale stwierdzenia, że republika ma prawo bronić się. Więcej w interesie godności Francyi, niż w interesie jej bezpieczeństwa żądamy uchwalenia niezmiennego systemu republikańskiego. *(Oklaski w centrum i po lewicy).* Frepall utrzymuje, że artykuł ten jest niepraktyczny, bo jeśli Francuzi pewnego dnia sprzykrzą sobie republikę i jeśli z domem francuskim, reprezentowanym przez hr. Paryża, zechcą się znowu połączyć, artykuł ten nie przeszkodzi temu. *(Hałas po lewicy).* Nowy kongres może zmienić dzieło obecnego kongresu. Mowca wyraził nadzieję, że w dniu 4 maja 1889 przywróconą zostanie monarchia. Następnie przyjęto 602 przeciw 165 głosom paragraf w sprawie formy rządu, a 597 głosami przeciw 153 paragraf w sprawie niewybieralności książąt dawniej panujących rodzin na urząd prezydenta.

Perin proponuje odroczenie kongresu do środy, a obrady w sprawie chińskiej w Izbie jutro — z uwagi na wojnę między Francyą a Chinami. Ferry oświadcza, że twierdzenie to jest mylne. Perin odpowiada: W każdym razie okupacya i bombardowanie Kelunga nie są objawami serdecznych stosunków. Ferry oświadcza, że kongres załatwi swe prace we środę lub czwartek i że potem nastąpią bezzwłocznie w Izbie obrady w sprawie tonkińskiej. Wniosek Perina został odrzucony.

Bruksela 12 sierpnia. Izba odrzuciła 66 przeciw 35 głosom wniosek lewicy, żądający odroczenia dyskusyi nad nową ustawą szkolną i przystąpiła do obrad nad tą ustawą.

Rzym 12 sierpnia. Podług *Osservatore romano* oświadczył Demonts urzędownie Jacobiniemu, że pogłoska o rozmowie Schloezera ze sprawozdawcą *Hamb. Corr.* jest zupełnie fałszywa.

Rzym 12 sierpnia. Wczoraj było w miejscowościach zakażonych 8 nowych wypadków cholery, z których dwa zakończyły się śmiercią. Z osób, które zachorowały dawniej, umarły dwie. Doniesienie, że w Parmie był wypadek choroby na cholerę, jest mylne.

Londyn 12 sierpnia. W Izbie niższej przedkłada Gladstone oświadczenie w sprawie opieki, jaką Anglia przyrzekła Nowej Gwinei. Hartington oświadcza, że przygotowania do wyprawy celem oswobodzenia Gordona są już poczynione. Northcote atakuje politykę rządu w sprawie egipskiej. Gladstone broni polityki rządu i nie chce udzielić żadnych dalszych wyjaśnień co do misyi Northbrooka. Gladstone występował następnie w obronie układu francusko-angielskiego, jednak nie w celu wywołania dyskusyi nad takowym, bo układ ten jest już martwy i był obliczony na inne stosunki, których dziś już niema.

Londyn 12 sierpnia. *Times* donosi z Durban: Rząd przylądka Dobrej Nadziei wystosował proklamacyę w sprawie aneksyi zatoki wielorybiej i przyległych miejscowości.

Armia angielska w Egipcie z powodu wyprawy do Chartum powiększoną będzie do 10,000 żołnierzy.

Londyn 12 sierpnia. Podług *Daily telegraphe,* zamówił rząd 1000 łodzi wiosłowych na wyprawę celem oswobodzenia Gordona. Wyprawa ta wyruszy w październiku, a dowódzcą będzie jenerał Wood.

Petersburg 12 sierpnia. Car z rodziną udał się do Krasnoje sieła. Wieczór objeżdżał car w świetnym orszaku wojska i obóz. Podczas capstrzyka przedstawieni zostali carowi oficerowie zagraniczni.

Konstantynopol 12 sierpnia. Uprowadzony przez brygantów syn konsula włoskiego Rodosto uwolniony został za złożeniem okupu w kwocie 4000 funtów tureckich.

Kursa. — **Wiedeń** 12-go sierpnia 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 81·— — 5% Renta papier. nieopodat. 96·25 — Renta srebr. 81·70. — Renta złota 103·45. — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska —·—. — Losy z r. 1860 — ·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 860. — — Akcye kredyt. 315·40. — Londyn 121·60. — Napoleony 9·65. — Lombardy — ·—. Losy roku 1864 —· —. — Akcye Kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. — ·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. — ·—. — Obligacye indemn. galicyjs. — ·—. — Losy prem. węgiersk. — ·—. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. — ·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. — ·—. — 6% Listy zast. hipot. — ·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. —·—. — Akcye kolei Siedmiogr. — ·—. — Marki 59·50. — Ruble —· —. — Dukaty 5·74 — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 12 sierpnia. — Banknoty austryackie 168·25. — Krótki Wiedeń 167·70. — Krótka Warszawa 205·85. — Banknoty rosyj. 206·25. — 5% Listy zast. Polskie 61·90. — 4% Listy Likwida. Polskie 55·95. — Akcye Kolei Karola Ludwika 113·—. — Akcye austr. kredytowe 532·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 12 sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 —	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 10	59 75
Dukat ważny	5 70	5 80
20-frankówka	9 60	9 68
Imperyał ważny	9 86	9 96
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
4% Pożyczka krajowa galicyjska	101 50	102 50
6½% Pożyczka krajowa galicyj.	90 75	92 —
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 —	102 25
4% zast. Tow. kred. ziems.	93 —	94 50
4% „ „ „ II em.	87 —	87 75
5% zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 25	100 —
6% „ „ banku hipot.	101 —	102 25
6% dłużne galic. zakł. włość.	— —	— —
5% zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 zł.	— —	— —
5% zast. Banku hipote. gal. z prem. 10%	99 50	100 50
5% „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	99 —
5½ „ gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	99 25
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 —
7% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastaw. Król. Pol. z r. 1869 [za 100 rubli]	96 50	97 50
4% listy likwidac. Królestwa Polsk. [za 100 rubli]	86 50	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	269 —	271 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	187 —	189 —
„ Banku hipot. we Lwowie „ 200	285 —	2[illegible]0 —
„ Banku gal. dla h. i p. w Kr. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) — (Oprócz bieżącego kuponu obliczają się każdodz. w miarę terminu płatni.)

Wiedeń 11 sierp.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 10	81 25
4⅕% „ srebrna	81 80	81 95
4% „ złota	103 70	103 85
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 75	125 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	135 30	135 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 75	144 25
„ „ 1864 „ 100 „	169 50	170 —
„ „ 1864 „ 50 „	168 25	168 75
Losy Como-Renten	39 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	100 50	101 25
Galicyjskie „ „	101 50	102 —
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szlązkie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie 7½ „	101 25	101 75
Węgierskie „ „	101 25	101 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 —	101 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	143 —	143 50
6% Renta węgierska złota	122 15	122 30
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	102 20	102 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	111 —	111 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	235 —	235 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	314 50	314 75
„ „ węgierskie . 200 „	317 50	318 —
Depositen-Bank . 200 „	206 —	206 50
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	815 —	825 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	8[illegible]9 —	861 —
Unionbank . 100 „	105 50	106 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	148 —	148 50
Wied. Bankverein . 100 „	108 50	109 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	64 —	67 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	178 75	179 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	556 —	557 —
Elżbiety . 210 „ „	232 —	232 25
Linz-Budweis . 200 „ „	205 50	206 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	196 —	196 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2400	2407
Franciszka Józefa . 200 „ „	207 50	208 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	269 25	269 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	149 —	149 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	188 —	188 50
Nordwest austr. . 200 „ „	177 —	177 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	181 75	182 25
Rudolfa . 200 „ „	181 25	181 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	177 50	178 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	313 50	313 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	149 50	149 80
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 75	250 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	173 —	173 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	166 50	166 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	173 50	174 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden-Credit Allg. złotem płatne	121 25	121 75
5% „ „ „ papier. . 32 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskie. . 18 „	98 50	99 50
7% Listy dłużne „ . 20 „	101 50	102 25
6% Towarz. kred. „ . 36 „	98 75	99 25
5½% „ „ złote . 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 65	— —
5% „ „ „ „	99 50	100 —
6% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 50	100 —
5% „ Bank. Hipot. lwow.	101 60	102 10
6% „ „ Włość. „	— —	— —
5% Bank austr.węg. (National.) w. a.	101 —	102 —
5% Szlasko-austr. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden-Credit-Institut	101 75	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 50	99 80
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 —	100 30
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 75	99 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	110 50	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Karn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. austr.	101 50	102 —
„ Mor. Szlą. lin. 1871/72 5%	108 70	— —
„ Poż. 14 million. 1882 „	104 —	104 75
„ Poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 —	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	90 —	90 80
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	101 40	101 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb . 200 „ „	100 10	100 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	97 50	98 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 70	101 25
„ III „ 1868 300 „ „	99 65	100 —
„ IV „ 1872 300 „ „	98 50	99 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 90	104 30
„ „ Lit. B 200 „ „	103 —	103 25
„ „ E. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 300 „ „	— —	— —
„ Salzka. gut. zł. 300 „ „	110 25	110 75
Siedmiogrodzkie I . 200 „ „	98 —	98 2
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	187 —	187 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 —	145 50
„ „ . 200 złr. 5%	122 50	123 —
Theisbahn-Gesell. „ „	106 —	105 50
Węg. gal. Łupkow . 200 „ „	98 40	98 70
„ „ „ II Em. . 200 „ „	97 50	97 90
„ Nordost . 300 „ „	96 50	97 —
„ „ złotem . 200 „ „	120 25	121 —
„ Westbahn . 200 „ „	— —	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 50	99 50
Losy.		
5% Donau-Regul. . zł. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 25	125 75
„ Węgierskie . „ 100	117 40	117 90
3% „ Tureckie . fr. 400	21 40	21 80
Kredytowe . zł. 100	179 —	180 —

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	41 —	42 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	115 50	116 —
Insbrucku „ 20	19 25	19 75
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 10	18 20	18 60
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 50	42 50
Pałfy „ 42	40 —	40 50
Rudolfa „ 10½	19 —	20 —
Salma „ 42	54 50	55 —
Salzburgskie „ 20	21 50	22 50
St. Genois „ 42	49 25	49 75
Stanisławowskie „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie „ 105	128 —	130 —
4% „ „ 50	68 —	— —
Waldsteina „ 21	28 —	29 —
Windischgrätza „ 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 73	5 75
20-frankówki	9 65	9 66
Imperyały rosyjskie	9 91	9 95
Funty szterl. angielskie	12 12	12 16
Liry tureckie złote	10 97	11 —
Marki niemieckie za 100 marek	59 50	59 60
Rubel papierowy za 100	122 25	122 50

Lwów 11 sierp.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 50	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 20	100 20
4% „ „ „ „ „	92 75	94 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 20	100 30
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 50	102 50
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indem. gal. 5% podat.	101 20	102 20
6% „ pożyczki krajowej	102 50	103 50

Warszawa 11 sierp.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 20
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 40
kupon	— —	74

Krajowa Wyższa Szkoła Rolnicza w Dublanach.

Rok szkolny rozpoczyna się dnia 24 września b. r. Wpisy trwają do dnia 8 października.

Bliższych wiadomości udziela Dyrekcya Szkoły. (2015-1-3)

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo tkaczów w Korczynie ogłasza niniejszem, że wysłało dwóch agentów t. j. Jakóba Rasla i Michała Mięsowicza, ze swemi czysto-lnianemi wyrobami — w celu bliższego zapoznania i rozpowszechnienia krajowych wyrobów i dogodności Szanownej Publiczności. Wymienieni agenci zaopatrzeni są w książkę domokrąźstwa i z wolną wyprzedażą płócien, zaopatrzonych firmą Towarzystwa i cennikiem stałych i najumiarkowańszych cen, a to:

Płótna cienkie koszulowe 1 sztuka 34 metry dług., 84 ctmtr. szer. po złr. 26, 22 i złr. 18·50.
Płótna grubsze na koszule i kalesony, od 78 do 80 ctmtr. szer. po złr. 15, 14, 13, złr. 12·50 i 10.
Płótna prześcieradłowe bez szwu, 165 i 150 ctmtr. szer. po złr. 30, 28 i 26.
Dymy cienkie i grube po złr. 15, 13 i 12.
Zegeltuch cienki i gruby po złr. 12 i 10.
Obrusy cienkie, szerok. 180 i 120 ctmtr. (1 łokieć pol.) 60 ctmtr. po ct. 65 i 60.
Obrusy grubsze szerok. 150 i 120 ctmtr. (1 łokieć pol.) po ct. 45 i 35.
Serwety cienkie 1 tuzin złr. 3·60, grubsze złr. 2·40.
Serwety kawowe 1 tuzin złr. 1·20, ścierkowe złr. 3·24. (2014-1-3)
Ręczniki cienkie 1 sztuka (34 metry) złr. 7·50, grubsze złr. 6·50.
Chusteczki do nosa cienkie 1 tuzin złr. 3·50.

Każde zamówienie zaś wysyła jaknajspieszniej Dyrekcya Towarzystwa tkaczów w **Korczynie** koło **Krosna.**

KURS NAUK

w Zakładzie wyższym naukowo-wychowawczym żeńskim w **Nowym Sączu** rozpoczynam 1 września b. r. (1994-1-6)
Teodora z Trzetrzewińskich Jasińska.

Mieszkanie

na I. piętrze przy ulicy Sławkowskiej L. 31, w domu narożnym od plant; składające się z 5ciu frontowych pokoi wraz z balkonem i ogródkiem, a na żądanie ze stajnią — jest do wynajęcia od 1 październ. lub wcześniej. — Bliższa informacya u pani Ponikłowej, ul. Bracka 5. (1993-1-3)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w AGENCYI dla ROLNIKÓW S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28, (1539-83-)



CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU DR OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

24,000 FRANKÓW NAGRODY NARODOWEJ

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy znany dotąd środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.

Skład główny: 62, RUE DE RIVOLI, *w Paryżu.*

Dostać można we LWOWIE w aptece p. K. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1644-6-)

MĘZKIE osłabienie,

mianowicie wywołane przez **niszczące następstwa tajnych grzechów młodzieńczych i wyuzdań, pewnie i trwale** usunąć, wykazuje **jedynie** już **w wielu wydaniach rozszerzona książka z rycinami:**

Dr RETAU's SELBSTBEWAHRUNG
Wydanie polskie: Cena 1 złr.
Wydanie niemieckie: Cena 2 złr.

Tysiące osób znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a przez używanie poleconego w książce sposobu leczenia, odzyskało napowrót swe **zdrowie.** Za nadesłaniem opłatnem należytości nastąpi opłatna przesyłka w kopercie przez **Verlags-Magazin w Lipsku,** Neumarkt Nr. 17.

W Krakowie do nabycia **w księgarni J. M. Himmelblaua.** (1272-14-15)

Kucharz

żonaty, bezdzietny, mający 40 lat, posiadający 20-letnią praktykę, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i poleceniami — poszukuje posady na wsi lub w mieście, a w razie życzenia i zagranicą od 15 sierpnia.

Żona może objąć obowiązki klucznicy. Łaskawe oferty przyjmuje pod lit. *A. D.* poste rest. Miejsce w Galicyi. (1987-2-2)

Sybirska pszenica

czerwona gółka, bardzo wytrwała, przytem plenna i nigdy niepodpadająca śnieci — jest do nabycia u podpisanego po cenie złr. 11·50 za 100 kilo wraz z workiem loco Przemyśl — a biorący 5 worków po 11 złr.

Zamówienia opatrzone zadatkiem przyjmuje **najdalej do 20go sierpnia**
K. Kamiński w Tyszkowicach (1991-2-3) poczta Hussaków.

Gustowny fortepian

nowy, metalowej konstrukcyi, dobry w tonie — jest tanio do sprzedania w Krakowie przy ulicy Lubicz, w hotelu Europejskim, drzwi Nr. 2. (1961)

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze poleca
Wilhelm Fenz w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1806-29-)



Cierpiącym na oczy

poleca się jako jedyny środek nadzwyczaj dobrze leczącą wodę na oczy W. J. Krzyślaka w Gnieźnie. Woda ta leczy również w zastarzałych przypadkach w 8 do 14-tu dniach. Cena butelki z przepisem użycia 1 markę 50 fen. Poszukuję kupców z przyznaniem rabatu. (1886-7-8)
W. J. Krzyślak, w Gnieznie. (Posen)



Krajacze karmy

w 24-rakiej wielkości, dla stajen mieszczących inwentarz do kilkuset sztuk bydła i krów, następnie (1603-8-)

krajacze buraków i szrotowniki

dostarcza jako szczególność fabryka machin gospodarczych
UMRATH & CO., W PRADZE-BUBNA.
Skład dla Morawy: w Bernie Kröna Nr. 62.
„ „ Węgier: w Budapeszcie, Weitznerring 60,
Katalogi darmo.

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 9 września 1884 roku i dni następnych.

Dyrekcya ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME

przy Kasie Oszczędności w Krakowie
podaje do publicznéj wiadomości, iż

kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach,

zastawione w czasie od dnia **1go kwietnia 1883 r.** do dnia **31 lipca 1883 roku** włącznie, jak również ubranie, bielizna i towary łokciowe, zastawione w czasie od d. **1 października 1883** do **31 stycznia 1884 r.** włącznie, z powodu niewykupienia w terminie przez statut Zakładu przepisanym, stosownie do §. 22 statutu, w dniu **9 września 1884 roku** i dni następnych o godzinie 9½ przed południem **przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 15,** w drodze publicznej licytacyi najwięcej dającemu za gotową zapłatę sprzedane zostaną. (2017-1-3)

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi tj. do dnia 5 września 1884 roku włącznie, pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów.

Henryka Nestlé mączka pożywcza dla dzieci.

Najzupełniejsze pożywienie dla niemowląt i słabowitych dzieci.
Puszka 90 cnt.
WIELKI DYPLOM HONOROWY.

Złote MEDALE na różnych wystawach. — Liczne świadectwa słynnych lekarzy.



ZNAK FABRYCZNY. (1713-7-10)

Henryka Nestlé zgęszczone mleko.

Puszka 50 cnt.

Składy w Krakowie mają aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, K. Wilczyński — i wszystkie **apteki w Galicyi.**

WIELKA SALZBURSKA LOTERYA BUDOWY DOMU SZTUK PIĘKNYCH.

300 głów. wygran. 20000 pobocz. wygr. — Na każdy piąty los pada wygrana.

Pod protektoratem Jego Cesar. Wysokości Arcyksięcia Ludwika Wiktora.

Przeszło **20,000** wygranych w ogólnej wartości **60,000,** między temi dary Ich Cesarskich Mości Cesarza i Cesarzowej wraz z wielu wspaniałemi obrazami słynnych mistrzów. (1799-4-4)

Cena losu 1 złr. — Każdy 5 los wygrywa.
Ciągnienie w Salzburgu dnia 15 sierpnia 1884 r.
Losy we wszystkich miejscach sprzedaży.

Na każdy piąty los pada wygrana. — Losy w wszystkich trafikach itd. itd.

SCHERINGA esencya pepsynowa

(płyn ułatwiający trawienie) zrobiony według **Dra Oskara Liebreicha, profesora farmakologii przy uniwersytecie berlińskim.** Przewlekłe trudności trawienia, powolne trawienie, palenie w żołądku, zaflegmienie żołądka, skutki zbytniego używania spirytuozów i t. d. usunięte będą w krótkim czasie przez ten przyjemnie smakujący płyn. — Cena flaszki 2 marki.

Scheringa Zielona apteka
w Berlinie N. Chaussée-Str. 19 (Wittich & Benkendorf).
Skład u aptekarza **K. Wiszniewskiego w Krakowie.** (90 33-)

Tylko za 8 złr. 62 cent.

Kais. K. Privilegium — SCHUTZ-MARKE — ECHT NICKELSTAHL — GARANTIE FÜR ewig Weissbleiben

dostać można następny garnitur stołowy z prawdziwej stali niklowej. Stal niklowa jest odznaczonym metalem, zostającym zawsze białym, jak srebro. Stal niklowa nieczernieje, stal nikl. nieprzyjmuje żadnego grynszpanu, stal niklowa zatrzymuje połysk srebrny nawet po 30 latach używania, stal niklowa znajduje się w każdem lepszem gospodarstwie domow., stal niklowa wyparuje chińskie srebro, prawdziwe srebro, pakfony i t. z. Britannia srebro, gdyż jest daleko gustowniejszą, bielszą i trwalszą, a co najważniejsze, jest bajecznie tanią, gdyż za małą cenę **8 złr. 62 c.** dostać można następujące przedmioty w liczbie 49:

WSZYSTKO ZA 8 złr. 62 c.

6 noży stołowych z niklowej stali srebr.	2 wspaniałe lichtarze z niklowej stali srebr.
6 widelców „ „ „	1 posypywacz cukru „ „ „
6 łyżek „ „ „	2 puharki do jaj „ „ „
6 łyżeczek do kawy „ „ „	6 obrączek do serwet „ „ „
1 chochlę ciężką „ „ „	1 cukierniczkę drewnianą do zamykania
1 chochelkę ciężką „ „ „	1 tacę wielką
6 podstawek „ „ „	1 haftowany złotem obrus stołowy
1 szczypce do cukru „ „ „	1 elektryczny dzwonek. (1054-3-3)
1 koszyk na owoce „ „ „	

Nickel-Stahl-Manufacturie, II., Wien, RIX.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
C. F. PIOTROWSKIEGO i SPÓŁKI
w Poznaniu
opuściło prasę dzieło p. t.

Opowiadania i studya historyczne

Kazimierza Jarochowskiego
Serya nowa. — 8-ka, stron 414.

Zawiera: Wyprawa i odsiecz wiedeńska. — Wyprawa wiedeńska ze stanowiska interesu politycznego Polski. — Rada senatu Wyszogrodzka i zabiegi polityczno-dyplomatyczne po zajęciu Warszawy w miesiącu wrześniu 1704 r. — Wielkopolskie Leszno w r. 1707. — Polityka saska i austryacka po traktacie Altransztadzkim. — Bitwa wschowska dnia 13 lutego 1706 r. — Stanisław Leszczyński po Połtawie. — Stosunek Brandenburgii do kościoła katolickiego w ziemiach polskich od roku 1640 do 1740. — Kamieniec i Poznań po Augustowskiej restauracyi. — Potyczka Kargowska i kapitan Więckowski. (1693-7-8)

Cena 6 marek, czyli 3 złr. 60 ct.

Do nabycia we wszystkich zaczniejszych księgarniach w kraju i za granicą.

OKOLNIK.

(1983-2-3)

Pierwsze w tym roku zakupno dzieł sztuki do rozlosowania odbyło się w miesiącu maju, gdy następny zakup, którego termin się zbliża, zawisł od stanu funduszów Towarzystwa, przeto uprasza się szanownych Panów Korespondentów, aby najpóźniej **do dnia 10 września b. r.** otrzymane za rozprzedane akcye pieniądze, a jeżeli można także i wykazy, nadesłać zechcieli.

Kraków, dnia 31 lipca 1884 r.

DYREKCYA
Towarzystwa Przyj. Sztuk Piękn.
w Krakowie.

3 wydanie (nowe)

w księg. **Huber & Lahme w Wiedniu I. Herrengasse 6. Handbuch für Nervenkranke,** ściśle naturalnie (bez żadnego lekarstwa) 3 wydanie, cena 1 złr. pocztą 1 złr. 10 ct.
UWAGA: Doskonałe dzieło o leczeniu. (1420-11-20)

STYRYJSKIEJ
świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya dostać można
w aptece „pod Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej
(1469-33-)

DO SPRZEDANIA:
wolant nowy, elegancki, na parę lub jednego konia;
bryczka mało używana, także na parę lub jednego konia.

Wiadomość u lakiernika *Olszowskiego* w Krakowie, na Smoleńsku przy szkole miejskiej. (1920-2-3)

Czokolada SOCIÉTÉ FRANÇAISE

w WIEDNIU, Währing, Gürtelstrasse 15.

Uznany wyborny wyrób.

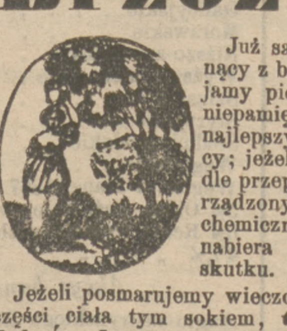
Najlep. rozpuszczalny proszek kakaowy pozbawiony tłuszczu w puszkach blaszanych
po ½, ¼ i ⅛ kilo.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych sklepach korzennych **w Krakowie.** (1729-13-120)



Przez wysoki rząd Jego Królewsk. Mości **krola Szwedzkiego** *uprzywilej.* ***Dr Fr. Lengiela***

Balsam Brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skory, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c. — Do nabycia w **Krakowie u W. Redyka** aptek., we **Lwowie u Zygm. Ruckera** aptek. „pod srebrnym orłem“, w **Czerniowcach** u **J. Golichowskiego** apt. „pod Opatrznością“. (102-31-)

KSIĘGARNIA
G. GEBETHNERA i SPÓŁKI
w Krakowie
otrzymała na skład nowe dzieło:

POLACY w SYBERYI

przez (1827-4-6)
Zygmunta Librowicza.
Cena 2 złr., z przesyłką 2 złr. 20 c.

Piwowar

uzdolniony, z kilkunastoletnią praktyką, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady w kraju lub zagranicą, w mieście lub na prowincyi. — Na żądanie może złożyć kaucyę. — Bliższa wiadomość pod lit. **J. L.** poste rest. **Lwów.** (1989-2-3)

Organista żonaty, uzdolniony, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami — poszukuje posady od 1 października i poleca się łaskawym względom WW. XX Proboszczów. Bliższa wiadomość w Konwencie OO. Bernardynów w Tarnowie, pod lit. J. S. W. (1988-2-3)

UCZEŃ a następnie profesor jednego z najpierwszych naukowo-wychowawczych zakładów w okolicach Paryża, poszukuje zajęcia odpowiedniego jego zdolnościom i wykształceniu. — Wiadomość w cukierni Wgo *Knowiakowskiego* w Krakowie, ulica Floryańska. (1980-3-3)

C. k. egzaminowana
ekspedytorka pocztowa

poszukuje posady przy **niecrarialnym** urzędzie pocztowym. — Bliższa wiadomość pod adresem: **„Marya Tokarską w Busku** przez **Krasne“.** (1984-3-3)

Krynica.

Jest do sprzedania hotel „pod trzema Różami“ w Krynicy, blisko parku i łazienek bardzo korzystnie położony.

Bliższej informacyi udzieli Zarząd tegoż hotelu na miejscu. (2011-2-3)

ZAKOPANE.

Zakład przyrodo-leczniczy Dra *Piaseckiego* na Klemensówce został tak dalece rozszerzony, że w każdym czasie posiada dosyć pokoi kuracyjnych.

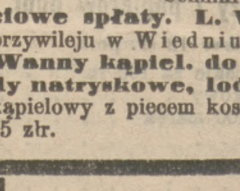
Prospekta i cenniki wysyła się na żądanie darmo. (1876-4-4)

Realność

obejmująca 12cie pomieszkań i front do dwóch głównych ulic, z których jeden niezabudowany, i 1450 □ metrów gruntu pod budowlę — **jest każdego czasu do sprzedania z wolnej ręki.** — Bliższa wiadomość pod Nr. 202 przy ulicy Lwowskiej na PODGÓRZU u pana Kramera. (1977-3-)

Dra Schwaigera
WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez **Dra Schwaigera w Wiedniu,** VIII., Laudong. Nr. 29. (1784-10-25)



Weyla stołek kąpielowy do ogrzania jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym na wieś. Za 3 cnt. można mieć ciepłą kąpiel. Dotychczas sprzedano **7000 szt.** Cenniki darmo. Także na **częściowe spłaty. L. Weyl,** posiadacz c. k. przywileju w Wiedniu, Kärnthnerring Nr. 17. **Wanny kąpiel. do ogrzania, przyrządy natryskowe, lodownie i t. d.** Stołek kąpielowy z piecem kosztuje 20 złr., bez pieca 15 złr. (1975 2-30)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1547-265-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

GUSTAW BIEDERMANN

w Pradze, Pflastergasse Nr. 5,
jedyny zastępca dla Austryi-Węgier, Włoch, Rosyi i Księstw Naddunajskich chemicznej fabryki odwaniających środków w Kolinie, Nagel & Comp.

Ponieważ pp. **Nagel i Sp.** oddali mi sprzedaż swej całej produkcyi **środków odwaniających,** przeto mogę dostarczać każdej ilości najpunktualniej po cenach fabrycznych. Mam zawsze wielki skład w Pradze, tudzież we wszystkich znaczniejszych miastach.

Następne szczególności, które po największej części dopiero przezemnie zostały wprowadzone i w przyszłości w higienie licznie będą zastosowane, polecam Wysokim władzom, gminom miast, fabrykom i dominiom. Zwracam uwagę, że wyroby fabryki **Nagel i Sp.** zbadane przez fizykat miejski w Pradze, uznane zostały jako bardzo dobre.

Za kompetentną podstawę w wyrabianiu służą rozbiory ces. niemieckiego urzędu zdrowotnego, tudzież badania **Pasteura, Kocha, Pettenkofera** i t. d.

Polecam:

Rozczyn z chlorku manganezawego i siarczykowego do kloak i kanałów, za 100 kilo . . . . . 26 złr.
Kwas karbolowy 20% . . . . 20 „
Wysokostopniowy i chemicznie czysty kwas karbolowy, stosownie do ilości procentu.
Wapno z podwójnego kwasu siarkowego dla izb dla chorych, środek zabezpieczający i ochronny w zaraźliwych epidemiach bydła, 10° Be. za 100 kilo . . . . 10 „
Bauera proszek karbolowy (sól z wodnika glinowego fenilowo-manganezawa) dla pisoarów, wychodków i t. d. za 100 kilo . . . . 14 „
Kreosolina płynna, przyjemny i orzeźwiający środek odwaniający w zgęszczonym rozczynie za 100 kilo . . . 40 „
Kreosolina napuszczana na węgiel drzewny, 20%, najwięcej chłaniający środek odwaniający za 100 kilo . . . 16 „
Ta najświeższa szczególność działa pewnie i szybko, i jest **wszędzie** do użycia, gdyż prawie jest bezwonną. Kreosolina składa się z fenilu, kresolu (fenilu metylowego), kreosolu i soli żelazistych.
Trociny karbolowe dla stajen, bezwonne, zawierające wolny kwas karbolowy, za 100 kilo . . . . . . 8 „
Carbolineum, oliwa nasycająca, zawiera około 10—12% krezotu, 12—15% kwasu fenilowego i jest najlepszym środkiem konserwującym drzewo, za 100 kilo . . . . 24 „

Na żądanie przesyłam prospekta darmo.
Poszukuję zastępców dla **Krakowa i całej Galicyi.**
Rada miasta król. stolicy Pragi oddała mi dostawę środków odwaniających, potrzebnych na cele gminy. (1932-2-2)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*